Nr 120. Wtorek 29 maja (11 czerwca) 1907 roku. Rok II.

DZIENNIK KIJOWSKI

Wychodzi codziennie o godzinie 6-ej rano z wyjątkiem dni poświątecznych. Numer pojedyńczy kosztuje 5 kop. Adres Redakcyi i Administracyi: ulica Wasilczykowska (Prorezna Nr. 9 róg Puszkińskiej).—Tel. 1672. Adres drukarni: ul. Wasilczykowska (Prorezna) Nr 9, róg Puszkińskiej. Telefon 1672. Rękopisów nadsyłanych do redakcyi nie zwraca się.

Prenumerata z odnoszeniem do domu i z przesyłką pocztową wynosi: rocznie **8** rub., półrocznie **4.50**, kwartalnie **2.50**, miesięcznie **85** kop. — Prenumerata zagraniczna: rocznie **14** rubli, półrocznie **7**, kwartalnie **4** ruble. Za zmianę adresu dopłaca się **30** kop., przyczem prosimy podawać poprzedni. Prenumerata przyjmuje się od d. 1-go każdego miesiąca.

Jednorazowe inseraty oblicza się przed tekstem po 40 k., za 1-szy raz, i 20 k., za każdy nast. raz; za tekstem po 20 k. za pierwszy raz k. 10 za każdy nast. raz od wiersza miarą garmont. **W Kijowie** prenumeratę i ogłoszenia przyjmuje Administracya „Dziennika"; **w Paryżu** wyłącznie p. W. Raczkowski, 14 Cité de Trevise; **w Warszawie** Dom Handlowy L. i E. Metzl & S-ka, Krak.-Przed. 53 i Biuro Ungra, Wierzbowa 8. **W Zytomierzu** p. K. Lenczewski ul. W.-Berdyczowska d. p. Swiderskiej.

KALENDARZ.

- 29 (11) Wtorek — Teodozyi.
- 30 (12) Środa — Feliksa.
- 31 (13) Czwartek — **Wniebowstąpienie Pańskie.**
- 1 (14) Piątek — Jakóba B. W.
- 2 (15) Sobota — Marcelina.
- 3 (16) Niedziela — Erazma
- 4 (17) Poniedz. — Franciszka

Pol. Tow. Gim. Ćwiczenia gimnastyczne: *członków* — w poniedziałki, środy i piątki, od 7 do 8 i od 9 do 10 wiecz.; *uczniów młodszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 5 do 6 wiecz.; *uczniów starszych* — w poniedziałki, środy i piątki, od 6 do 7 wiecz.; *uczennic* — (od 9 do 14 lat), we wtorki, czwartki i soboty od 5 do 6 wiecz.; — od lat 14, we wtorki, czwartki i soboty od 6 do 7 wiecz. Zapasy dla członków we wtorki i czwartki od 9 do 10 wiecz.

Pol. Tow. Mił. Sztuki (Kreszczatyk 41 m. 59): Biuro otwarte w poniedziałki, czwartki i soboty od g. 6—8 wiecz.

Biblioteka miejska: od 8 do 8.

Biblioteka Uniwersytecka: od 8 do 3.

Być albo nie być?

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

Petersburg, d. 7 czerwca (25 maja).

Tylko jakieś dwa tygodnie byliśmy wolni od zmory pogłosek o rychłem rozwiązaniu Dumy. Przed paru dniami znowu ona skądś wypełzła i ciąży nad atmosferą parlamentarną. Dzisiaj spotykam w kuluarach trzech posłów, rozmawiających w sposób ożywiony, ale z miną strapioną o wyżej wspomnianych pogłoskach. Zwracam się do jednego z nich, który nb. uchodzi za „dobrze informowanego" i powiadam:

— Przecież dopiero przed tygodniem mówił mi pan, że istnienie Dumy jest „na dłuższy czas" zagwarantowane. Skądże dzisiaj ten pessymizm?

— Ba!—odpowiada poseł—„na dłuższy czas", to znaczy na 2—3 tygodnie. Nigdy na dłuższy przeciąg czasu nie podejmuję się być prorokiem. Ale dziś i ten termin uważam za zbyt długi. Nie wiemy dnia ani godziny.

To położenie rzeczy najlepiej maluje całą bezsilność Dumy i ogromną trudność pracy parlamentarnej. Podobno też grupy „lewicowe" postanowiły nie dać się nadal uwodzić pogróżkom kadetów i ze słowami: *vogue la galere!* postępować tak, jakby Dumie nic nie groziło. Wniosek amnestyjny, postawiony na jutrzejszym porządku dziennym, jest tego doraźnym dowodem.

Mówią, że wniosek amnestyjny jest jednym z największych „kamieni podwodnych", grożących statkowi Dumy. Mam pod tym względem inną opinię.

Ze stanowiska formalnego sądziłbym, że sprawa amnestyi nie powinna była wejść pod obrady Dumy ani jutro, ani nawet za rok. Chociaż bowiem prawo pod tym względem wyraża się dwuznacznie i można sądzić, że Dumie przysługuje prawo rozpatrywania tej sprawy i uchwalenia co do niej wniosków, jednak z istoty współczesnych stosunków w Rosyi i z historycznego porównywania pełnomocnictw ciał parlamentarnych wynika raczej, że amnestya jest wyłącznym przywilejem Władzy Zwierzchniej. Dla tych, którzy pragną wyzyskania w całej rozciągłości pełnomocnictw Dumy, ale ich nie przekraczania, jest to okoliczność znacząca i nawet decydująca.

I z drugiej strony, są argumenty, przemawiające przeciw wnioskowi. Niema wątpliwości, że uchwała Dumy co do amnestyi nie znajdzie się w Radzie państwa w położeniu korzystnem. Prawie z całą pewnością można utrzymywać, że Rada ją odrzuci. Będą więc i obrady Dumy nad tą kwestyą i ostateczna uchwała czysto demonstracyjnemi. A że kraj takich demonstracyi nie potrzebuje, bo nikt nie wątpi o tendencyach większości parlamentu, więc cały wniosek nie ma pod sobą żadnych podstaw ani ideowych, ani rzeczowych.

(Nb. nie wiem dotąd, jaka będzie uchwała Kół polskich co do wniosku o amnestyi. Przed kilku tygodniami większość była *pro*. Dziś bodaj nastrój się pod tym względem zmienił).

Tak więc amnestya, tylko formalnie biorąc, może się stać powodem poważnego konfliktu między rządem a Dumą. W istocie wszakże nie sądzę, aby rząd na tej popularnej sprawie zechciał szukać pretekstu do pozbycia się drugiej Dumy. Dotychczas rząd miał już kilka o wiele lepszych dla siebie sposobności do rozwinięcia zatargu, względnie do rozwiązania Dumy. Ma ich także przed sobą kilka, jak np. choćby wniosek o zniesieniu wszystkich tymczasowych praw agrarnych, które weszły w życie na podstawie § 87 praw zasadn. Ponieważ prasa półurzędowa dotąd nic nie pisze o tem, żeby ten lub inny wniosek mógł się stać decydującym „kamieniem podwodnym", więc tymczasem wydaje się, że rząd nie nosi się z zamiarem rozwiązania Dumy.

Ale posłowie nie liczą się z objektywnemi logicznemi danemi, bo one w rzeczy samej nie grają tu roli zasadniczej, lecz z nastrojami sfer, które są niesłychanie zmienne i kapryśne. Dlatego pogłoski o rozwiązaniu przyjmują się tak łatwo i dlatego Duma cierpi na częściowy paraliż.

Groźby co do rozwiązania i wogóle niepewność samego istnienia Dumy oddziaływa także w poważnym stopniu na taktykę Kół polskich. Przedstawicielstwo polskie nie może się z tem nie liczyć, że rozwiązanie Dumy, spowodowane przez dorzucenie głosów polskich do głosów opozycyjnych w jakiejś materyi drażliwej, mogłoby wywołać pewne skutki psychiczne, nieprzyjaźnie odbijające się na interesach polityki polskiej. Dajmy na to ślepy nacyonalizm rosyjski typu Mienszikowa-Gringmuta mógłby się przez to zasilić nowymi argumentami, a i prasie półurzędowej dać materyał do agitacyi nacyonalistycznej. Jest także w Rosyi poważny odłam opinii publicznej, który wierzy w to, że Duma samem swem istnieniem, choćby nikłem i anemicznem, przyczynia się do porodzenia nowego okresu życia państwowego Rosyi. I tutaj więc możliwem jest, że przechylenie szali losowej Dumy przez Polaków zrodziłoby nastrój, który żadną miarą nie sprzyjałby wyrównaniu naszych stosunków w państwie.

Sytuacya, jaką posiadają obecnie w Dumie Polacy, czyni prawdopodobnem, jeżeli nie ustalonem, że losy parlamentu stanęły w tej chwili w znacznej zależności od reprezentacyi polskiej. W państwach, w których warunki polityczne układają się według stosunku sił, pozycya taka byłaby korzystną. Tutaj jednak nie jesteśmy jeszcze w sferze polityki realnej. Nastrój, usposobienie, sympatya i t. p. odgrywają tu jeszcze bardzo znaczną rolę. Opinia publiczna nie oryentuje się należycie, może być łatwo w błąd wprowadzona, skierowana w łożysko niewłaściwe, odwrócona ku zagadnieniu ubocznemu i ku celom fałszywym. Ci, którzy prowadzą politykę realną, nie mogą się nie liczyć z siłami psychicznemi, które są także czynnikami realnemi, lubo ogromnie zmiennemi i niepewnemi.

Tak więc rzekomo dogodna sytuacya Polaków w dzisiejszych warunkach życia w Rosyi stać się może ciężarem poważnym i wymagać musi zdwojonej rozwagi w decyzyach. Dlatego nie można jeszcze powiedzieć, czy Polacy bez względu na to, że mają do tego uzasadnione powody, zechcą wziąć na siebie rolę rozstrzygającą w sprawach, dotyczących ogólnej przebudowy państwa.

W ten sposób na pytanie, stojące przed Dumą: Być, albo nie być, nikt nie jest w stanie w tej chwili odpowiedzieć. Ani stanowisko rządu, ani stanowisko decydujących w Dumie frakcyi niema tych cech, po których możnaby przewidzieć najbliższą choćby przyszłość. Gdy więc jeden poseł mówi mi:

— Duma będzie istniała conajmniej jeszcze 2 lata...

I gdy drugi zaprzecza:

— Istnienie Dumy rozstrzygnie się w ciągu paru tygodni.

To powiadam: i ten ma słuszność i tamten. Czyli jeden i drugi wiedzą tyleż, co nic. I inaczej być nie może.

Scevinus.

Listy z Anglii.

—|o|—

(Korespondencya własna „Dziennika Kijowskiego").

Londyn, 25 maja.

Przed trzema laty lord Meath wystąpił z inicyatywą, żeby dzień 24 maja, dzień urodzin cesarzowej Wiktoryi, podczas panowania której monarchia brytańska stanęła u szczytu swej potęgi, był obchodzony w szkołach jako „dzień Imperyum". Na czem miał polegać cel tego obchodu, jaka była przewodnia idea tego projektu? Odpowiedź na te pytania znajdujemy w „katechizmie dnia Imperyum", jaki w tysiącach egzemplarzy rozdawano dzieciom w szkołach elementarnych.

„Święcenie dnia Imperyum na całym obszarze posiadłości królewsko-cesarskich ma na celu przypomnienie każdemu brytanskiemu poddanemu tych cnót, które robią go dobrym obywatelem, do tych cnót należy lojalizm, patryotyzm, odwaga, wytrwałość, poszanowanie i posłuszeństwo dla wypływających z prawa władz, poświęcania się dla wspólnego dobra, świadomość o potrzebie wykonywania obowiązków".

„Co należy rozumieć przez Imperyum brytańskie?"

„Tę część ziemi, która podlega władzy króla Edwarda VII-go. — Jest to piąta część powierzchni kuli ziemskiej."

Dzień Imperyum ma więc na celu uświadomienie dziatwie szkolnej potęgi i wielkości imperyum brytańskiego, jako jednej wielkiej jedności, obowiązków, jakie ciążą na każdym obywatelu państwa.

Rzucona w ten sposób myśl przyjęła się niespodziewanie szybko. W 1904 roku obchodzono „dzień Imperyum" zaledwie w bardzo niewielu szkołach, ale z roku na rok ilość tych szkół zwiększała się coraz bardziej. W roku bieżącym, wobec ogólnego zainteresowania, wywołanego konferencyą premierów kolonialnych, kwestya zacieśnienia węzłów, łączących poszczególne kraje imperyum, nabrała niesłychanej żywotności i idea święcenia „dnia Imperyum" przenikła do najodleglejszych zakątków Anglii. Rada hrabstwa miasta Londynu powzięła uchwałę uroczystego obchodzenia tego dnia we wszystkich szkołach londyńskich, mnóstwo innych hrabstw poszło za przykładem stolicy. Setki tysięcy dziatwy szkolnej brało udział w obchodzie, który nie został bynajmniej zamknięty w granicach Zjednoczonego Królestwa. We wszystkich posiadłościach brytańskich, rozrzuconych na całej przestrzeni kuli ziemskiej, w Kanadzie, Australii, Indyach i Afryce, na odległych wyspach Oceanu Spokojnego, obchodzono uroczyście dzień 24 maja, jako symbol brytańskiej idei państwowej.

Specyalnie utworzony komitet zajmował się nakreśleniem jednolitego programu uroczystości. Wydrukowano i rozesłano w setkach tysięcy egzemplarzy cztery specyalne wydawnictwa, obejmujące „Odezwę do chłopców i dziewcząt Imperyum Brytańskiego", wyjaśniające jasno i dostępnie znaczenie obchodu, „Katechizm dnia Imperyum" i śliczną „pieśń dzieci", skreśloną mistrzowskiem piórem Rudgarda Kiplinga. Dla użytku nauczycieli rozsyłano „Otwarty list", napisany przez inicyatora obchodu.

Program obchodu był prosty i niepretensyonalny. Po zebraniu się dzieci w gmachu szkolnym, przełożony lub przełożona szkoły zwracał się do nich z przemówieniem, wyjaśniającem znaczenie „dnia Imperyum", poczem rozdawano nadesłane wydawnictwa. Następnie dziatwa wylegała na dziedziniec szkolny i ustawiała się w ten sposób, że kontury utworzonej grupy odpowiadały formie olbrzymiego sztandaru imperyum. Na dany znak, przy dźwiękach hymnu narodowego, rozwijano na szczycie gmachu szkolnego sztandar, a po deklamacyi odpowiednich utworów patryotycznych dziatwa długim korowodem przeciągała przed powiewającym sztandarem, a każde z dzieci wojskowym ukłonem składało hołd godłom narodowym. Lekcyi w tym dniu nie było i po skończonym obchodzie dziatwa rozchodziła się do domów.

Opinia publiczna żywo interesowała się obchodem i redakcye pism, zawiązane *ad hoc* koła obywateli dokładały wszelkich starań dla uświetnienia uroczystości. Wydawnictwo ruchliwego „Daily Express" wynajęło szereg omnibusów dla dziatwy szkolnej jednego z przedmieść i 1,000 dzieci przez kilka godzin objeżdżało ulice Londynu, oglądając pod okiem nauczycieli historyczne pamiątki. Wydawnictwo „Daily Telegraphu" wystąpiło z projektem zebrania funduszu dla dostarczenia do szkół sztandarów — posypały się składki i w ten sposób dostarczono sztandary dla kilkudziesięciu szkół.

W nawiasie dodam tu, że wydawnictwo tego pisma znajduje się w rękach żydowskich; Żydzi nie mają w Anglii specyalnych szkół żydowskich, język ich nie jest uznany za język publiczny w sądach i urzędach, o co się u nas tak namiętnie upominają — posiadają oni tylko jedno: zupełne równouprawnienie. Pomimo to, rzecz ciekawa, Żydom, mieszkającym na terytoryum potężnego imperyum, nie przychodzi do głowy piętnować Anglików jako wsteczników i reakcyonistów, nie przychodzi im do głowy ubliżać narodowym uczuciom; przeciwnie, są oni jak najbardziej lojalnymi wobec interesów angielskich, uważają oni nawet za obowiązek brać udział w obchodach narodowych i dostarczać dziatwie angielskiej godeł narodowych, dla których na polskiej ziemi mają tylko słowa pogardy i nienawiści.

W „dniu Imperyum" rozpoczęły się zarazem obrady konferencyi pedagogów i nauczycieli z całego imperyum. Przedmiotem konferencyi jest nawiązanie stałego i ścisłego porozumienia i współdziałania pomiędzy wychowawcami młodzieży wszystkich posiadłości brytańskich, wprowadzenie pewnych zmian w organizacyi wychowania publicznego w poszczególnych krajach, w duchu nadania mu większej jednolitości, wreszcie wyzyskanie tej organizacyi dla wzmocnienia uczuć jedności państwowej. Jako środki, prowadzące do tego celu, uznano wymianę sił nauczycielskich pomiędzy poszczególnymi krajami, udzielanie młodzieży krajów kolonialnych stypendyów na studya w uniwersytetach angielskich i odwrotnie i t. p.

Przewodniczący inauguracyjnego posiedzenia konferencyi w powitalnem przemówieniu oświadczył, że konferencya ta może mieć donioślejsze następstwa od świeżo ukończonej konferencyi premierów kolonialnych. Zdanie to nie zawiera bynajmniej przesady. O ile bowiem konferencya premierów kolonialnych ma na celu właściwie jedynie nadanie określonych form już wytworzonym uczuciom i świadomości jedności państwowej, o tyle konferencya wychowawców dąży do wytworzenia tych ostatnich, do wzmacniania i pogłębienia fundamentów, na których się opiera moc i potęga państwa.

Trzeźwi i praktyczni, niesentymentalni i postępowi Anglicy pracują usilnie nad rozwojem i pogłębieniem uczuć narodowych i od lat dziecinnych przyuczają już młodzież do czci dla sztandaru państwowego, obowiązków obywatelskich, poczucia jedności rasowej. I nie uważają oni tego ani za czczy, bezpłodny sentymentalizm, ani za rozbudzanie szkodliwego szowinizmu, ani też za sprzeczne z zasadami postępu wstecznictwo.

alfa.

Sprawy polskie.

Królestwo Polskie.

W motywach Komitetu ministrów d. 19-go czerwca roku 1905 co do uchwał gminnych wyraźnie powiedziano: „że nic nie stoi na przeszkodzie, ażeby uchwały i inne akty zarządu gminnego w celu uprzystępnienia ich ludności, mogły być układane w języku ojczystym.

Niemniej władze administracyjne w wielu miejscowościach Królestwa starają się wpoić w gminach przekonanie, że język rosyjski jest obowiązujący we wszystkich czynnościach gminy dlatego, że jakoby podlegają wszystkie kontroli władz.

I tak np. decyzyą piotrkowskiej komisyi gubernialnej do spraw włościańskich z d. 21 stycznia 1906 r. uchyloną została uchwała zebrania gminnego w Dmosinie w pow. brzezińskim, w której zebranie postanowiło: „wprowadzić niezwłocznie do wszelkich czynności kancelaryjnych gminy Dmosin język polski w tym zakresie i stosunkach, do jakich upoważnia postanowienie komitetu ministrów".

Pomimo, że w uchwale gminiaków było wyraźnie zaznaczone, że domagają się tylko tego, co im zapewniają uchwały komitetu ministrów, niepodobało się takie żądanie miejscowym władzom i zapadła decyzya komisyi gubernialnej piotrkowskiej do spraw włościańskich, kasująca uchwałę zebrania gminy Dmosin i nakazująca prowadzenie w dalszym ciągu wszelkich czynności kancelaryjnych w gminie wyłącznie w języku rosyjskim.

Gminiacy, widząc w decyzyi komisyi do spraw włościańskich wyraźne pogwałcenie prawa, upoważnili pełnomocnika gminnego p. Edmunda Dobrzańskiego z Nadolnej, do zaskarżenia tej decyzyi. Istniejący przy wydziale ziemskim ministeryum spraw wewnętrznych zarząd do spraw włościańskich Królestwa Polskiego po rozpoznaniu skargi i decyzyi komisyi gubernialnej w dn. (16) 29 listopada 1906 r., uznając, że

uchwała gminy Dmosin wcale nie jest przeciwna uchwale komitetu ministrów z d. (6) 19 czerwca 1905 r. i że komisya gubernialna nie miała dostatecznego powodu do uchylenia uchwały zebrania gminnego w Dmosinie, postanowił: decyzyę piotrkowskiej komisyi gubernialnej do spraw włościańskich uchylić.

Postępowanie gminy Dmosin może posłużyć za przykład, jak praw swoich bronić należy i można skutecznie.

* Przed kilku dniami bawiła w Warszawie delegacya kozaków dońskich, złożona z dwóch atamanów, Astapowa i Falejewa, oraz W. J. Popowa, którzy konferowali z profesorami w sprawie przeniesienia politechniki do Nowoczerkaska z początkiem roku szkolnego, poczem delegacya wyjechała z jednym z profesorów do Petersburga dla poczynienia dalszych starań.

* Mając na względzie bliższe zapoznanie się z obecną fazą kwestyi żydowskiej, Związek młodzieży urządził w Muzeum warszawskim drugą już konferencyę. Na uwagę zasługuje głos p. S. Grünbauma. Omawiał on kwestyę stosunku pomiędzy naszem społeczeństwem a Żydami, zaznaczał, że nikną wśród nich te zwyczaje, które przeszkadzają im żyć.

Dalej mówił, że od czasu rozwoju polskiego drobnomieszczaństwa datuje się początek walki, mającej na celu wypieranie mieszczan Żydów z zajmowanych już placówek i wyradza się konieczność emigracyi żydowskiej.

Następnie zaznaczył trudność przystosowania się przez Żydów do form przyjętych w naszym przemyśle fabrycznym. Nadmienił wreszcie, że Żydzi w Polsce stanowią zróżniczkowane społeczeństwo, mające swe potrzeby zbiorowe, że wśród Żydów rozpoczął się proces wyzwolenia z pod wpływów religijnych i że obecnie gminy żydowskie nie są jedynie wyznaniowe. Zakończył wezwaniem do zapewnienia możności życia społeczności żydowskiej.

Adw. W. Łypacewicz występował przeciwko nacyonalizmowi żydowskiemu i nazwał go bezsilnym; zaznaczył niechęć Żydów do osiedlania się na nabytych terytoryach, wspominał o emigracyi proletaryatu żydowskiego z kolonii, tworzonych na gruzach dawnego Jeruzalem, do Ameryki.

Przemawiało jeszcze kilku mówców, między innymi p. Lucyan Konarski, który mówił o małej znajomości ludu żydowskiego nietylko przez nas, ale i przez inteligencyę żydowską, o konieczności poznawania tych ciemnych mas i kształcenia ich w odpowiednim kierunku.

Rozwiewał legendę o solidarności żydowskiej, zaznaczając, że interesy klasowe i ekonomiczne zburzyły solidarność. Powoływał się, jako na przykład na ostatnie wybory galicyjskie, gdzie kahały i zamożniejsi Żydzi głosowali za zachowawcami przeważnie, a proletaryat żydowski popierał socyalistów.

* Skończył się lokaut w warsztatach ubrań dziecięcych w Warszawie, który trwał 9 tygodni.

* Stowarzyszenie kursów dla analfabetów dorosłych na mocy uchwały, zapadłej na zebraniu nauczycielskiem i instruktorskiem, postanowiło przyjmować w przyszłym roku szkolnym nauczycieli i nauczycielki na następujących warunkach:

Każdy kandydat lub kandydatka obowiązany jest: wysłuchać szeregu pogadanek, związanych z nauką dorosłych analfabetów, odbyć praktykę dwu lub trzytygodniową na wzorowym komplecie, złożyć próbną lekcyę.

W tym celu zarząd stowarzyszenia zorganizował ów szereg pogadanek, które rozpoczną się już dnia 12-go b. m.

Cykl pogadanek obejmuje następujące przedmioty: ogólne zasady nauczania (6 godzin), metodyka czytania i pisania (8 godziny), metodyka języka polskiego, polski (10 godzin), arytmetyka (10 godzin), metodyka arytmetyki (6 godzin), praktyczne wskazówki prowadzenia kompletów.

Zarówno obecni nauczyciele i nauczycielki jak i kandydaci proszeni są o zapisywanie się w lokalu zarządu stowarzyszenia (Rysia nr 3) od godziny 10-ej do 11-ej przed południem i od 5-ej do 7-ej wieczorem.

Zapisy przyjmują się od dzisiaj do d. 12 b. m. włącznie.

* Warszawa zagrożona jest lokautem piekarskim. Wszelkie układy pomiędzy właścicielami piekarń a robotnikami spełzły na niczem, wobec czego właściciele 80-ciu piekarń opracowali ostateczne warunki pracy, a jeśli pracownicy nie zgodzą się na takowe, piekarnie związkowe będą zamknięte.

* W czasie napadu na urzędników zarządu dóbr państwa Wasilewa i Czubatowa, w Radomiu, jednego z napastników, jak wiadomo, schwytano. Przy schwytanym znaleziono, jak donosi korespondent „Warsz. Dn.", książeczkę, stwierdzającą, iż jest on skarbnikiem jednego z komitetów partyi socyalno-rewolucyjnej. Przychód, zaznaczony w książeczce, wynosił od dnia 1 do 20 maja 1,385 rb. Napastników było trzech, wszyscy trzej przybyli z Warszawy, dwóch zdołało zbiedz.

Korespondent twierdzi, iż dzięki schwytaniu głównego przywódzcy partyi, w ręku władz sądowych znalazły się nici do wykrycia sprawców wielu niewyjaśnionych dotąd „wywłaszczeń".

Nazwisko schwytanego — Paweł Izdebski. Liczy on 20 lat wieku i jest mieszkańcem Siedlec.

Około Dumy.

— Na posiedzeniu przedstawicieli skrajnej lewicy omawiano onegdaj granicę kompetencyi Dumy w sprawie amnestyi. Przeważną większością głosów postanowiono, że Duma ma prawo stanowić o tem.

— „Now. Wremia" w następujący sposób streszcza wywiad swego sprawozdawcy u prezesa Koła polskiego, p. Romana Dmowskiego.

„Przywódca Koła, p. Dmowski, powiada, że grupa jego nigdy faktycznie nie łączyła się ze stronnictwem K.-D. Nie zaciągaliśmy wobec kadetów żadnych zobowiązań i dlatego nie jesteśmy obowiązani głosować koniecznie zgodnie z nimi. Jesteśmy zwolennikami wzmocnienia zasad konstytucyjnych, niezależności Dumy i działamy zgodnie z naszemi wymaganiami zasadniczemi. Formuła nasza różniła się od kadeckiej, podkreślaliśmy, że teror i gwałty nie dadzą się pogodzić z normalną pracą prawodawczą. Jeśli zaś popieraliśmy w dalszym ciągu formułę trudowików, to tylko dlatego, że nie chcieliśmy pozostawiać sprawy bez decyzyi, uważając postępowanie władz w kraju Nadbałtyckim za nieprawne. Co się zaś tyczy projektu prawa o Bajkale, to w tym wypadku tylko podtrzymaliśmy opinię komisyi, w której byli i nasi przedstawiciele. W dalszym ciągu taktyka nasza jeszcze się nie wyświetliła: wszystko będzie zależało od tego, jakie stanowisko zajmie rząd wobec naszych wymagań. Nie mówię o autonomii, jest to bowiem sprawa zbyt skomplikowana i trudna, lecz w najbliższej przyszłości ma być rozpatrywany projekt o wprowadzeniu polskiego języka wykładowego w naszych szkołach. Od tego, jak rząd będzie się zachowywał wobec tej sprawy, zależy nasze zachowanie się w sprawie budżetu".

— Posłowie Rusini postanowili utworzyć samodzielną frakcyę narodowościową i wystąpić z istniejących stronnictw. Dotychczas formalne oświadczenie tej treści złożyło Grupie pracy 19 posłów, w tej liczbie: Neczytajło, Zubczenko, Łajko, Rohoża, Czapowenko, Wojennyj i inni—wszystko włościanie.

Z prasy rosyjskiej.

W Nrze 45 „Wiecza" ukazał się artykuł słynnego ze swej propagandy na Wołyniu jeromonacha z Poczajowa, Heliodora, dowodzący ni mniej ni więcej, tylko, że zdrajcą sprawy rosyjskiej i prawosławnej jest pan Puryszkiewicz z całą swoją kompanią.

«Naród nie posłuchał mnie — tak brzmi odpowiedni ustęp z artykułu mnicha poczajowskiego — odwrócił się on od krzyża Chrystusowego i poszedł drogą, wskazaną mu przez kłamców i oszustów. Tylko niewielu pozostało ze mną... A zatem p. Wostorgow, Gringmut, Szczerbatow, Dubrowin, Puryszkiewicz, Michał Szachowskij, na czwartym wszechrosyjskim zjeździe «ludzi rosyjskich» w Moskwie, sprzedali sprawę rosyjską prawosławną».

Na artykuł powyższy odpowiada obecnie jeden z zaczepionych, sam pan poseł Puryszkiewicz w „Russkoje Znamia".

«Rosyanie! Teraz, w chwili zaostrzonej walki z partyami lewicy, każdy człowiek silny duchem i energiczny ma wartość specyalną i tem straszniejszą jest utrata każdego z takich ludzi. Bracia Rosyanie! utraciliśmy takiego człowieka: ojciec Heliodor jest chory. Zbyt silne natężenie umysłu odbiło się na biedaku: zaczał pleść bez związku. Kto wie, być może czeka go jeszcze gorsze nieszczęście — zupełna utrata w duszy Boga, prawdy i dobra. Ulitujcie się zatem nad nim Rosyanie i módlcie się, aby rozwiał się mrok, jaki ogarnął jego nieszczęsny umysł, aby znowu, jak dawniej wszedł na drogę służenia narodowi, po wyleczeniu się ze złej, ostrej choroby umysłowej. Amen».

Podczas, gdy tak polemizują ze sobą na prawem skrzydle myśli rosyjskiej, w centrum wre i kipi około... utworzenia centrum.

„Riecz", dla której zadanie to ma największą doniosłość stawia kwestyę w sposób bardzo niewyraźny. Na jakiem skrzydle zamierza ona zdobyć sojuszników, niewiadomo. Jak zwykle, zerka ona z ukosa na październikowców i Koło polskie, ale jednocześnie uważa za potrzebne jeszcze raz zamanifestować swe uczucia gorącej sympatyi dla trudowików.

«Na porządku dziennym postawiliśmy sprawę utworzenia większości w Dumie i przypuszczaliśmy, że podstawą podobnej kombinacyi może być umowa między kadetami a trudowikami dotycząca porządku omawiania spraw dotyczących reform wewnętrznych, a najbardziej obchodzących włościan. Nie można wprawdzie powiedzieć, ażeby plan nasz nie miał zupełnie powodzenia. Lecz po wczorajszem głosowaniu stanowisko włościan trudowików wobec tej ugody pozostaje niewyjaśnione.

Powtarzaliśmy i powtarzamy obecnie, że od tego stosunku należy rozwiązanie kwestyi: czy Duma będzie mogła rozwiązać swe zadania podstawowe. Proponowano nam wprawdzie zamiast trudowików wejść w porozumienie z prawicą. Możności takiego porozumienia *pod warunkiem* porozumienia z trudowikami nie zaprzeczaliśmy. Lecz celem naszym nie jest bynajmniej utworzenie większości w Dumie za jakąbądź cenę, niezależnie od tego, jaką ona ma być. Większość, do której dążymy, powinna być zdolną do urzeczywistnienia naszych zadań programowych, lub przynajmniej powinna nas do takiego urzeczywistnienia zbliżyć».

I podczas, gdy pisma skrajne wykazują, że wspomnienie o trudowikach jest tylko parawanem dla zawarcia sojuszu z prawicą, „Rossija" usiłuje na swój sposób zdemaskować plany kadeckie, twierdząc jednocześnie, że żadnego centrum konstytucyjnego w Dumie niema, że to, co jest, zachowuje się również rewolucyjnie.

«Kadeci powiadają: my nietylko nie mamy zamiaru rewidować naszego programu, lecz stanowczo pozostajemy przy nim; proponujemy tylko zjednoczenie na gruncie spraw, które dla żadnej ze stron nie mają wartości zasadniczej.

Cóż to znaczy?

To znaczy, że ugoda nie ma znaczenia właśnie w sprawach doniosłych.

Oczywiście, sprowadza to całe nader poważne zagadnienie o centrum do poziomu kwestyi taktyki».

Niżej dowiadujemy się, że centrum, pożądane przez „Rossiję" powinno być „konstytucyjnem i narodowem", ten ostatni przymiotnik ma na łamach urzędowego organu ministerstwa Stołypina znaczenie bardzo znamienne. W takiem centrum już nie mogliby się zmieścić ani Polacy, ani Muzułmanie. Ale też takie centrum musiałoby zająć miejsca między Puryszkiewiczem a Eulogiuszem. (z).

Z życia prowincyi.

Konkurs przerywaczów i wypielaczów w Białej Cerkwi.

Dnia 24 maja b. r. na folwarku Suchy Jar pod Biało-Cerkwią, dzierżawionym przez p. K. Sawickiego, odbył się konkurs przerywaczów i wypielaczów buraczanych, urządzony staraniem kijowskiego T-wa wzajemnej pomocy rolników i leśników. Do konkursu stanęły przerywacze pp.: Laasa z Magdeburga, Hrynakowskiego, Różańskiego, Dolińskiego, Jefimowa i Sumsko-Charkowski. W skład komisyi ekspertów weszli pp.: L. Zdrojewski, E. Panuszewski, I. Sakowicz, S. Wroczyński, L. Zesławski, Niechajewski, a także prof. kijowskiej politechniki, p. Szyndler. Rezultaty wyników tego konkursu będą wiadome aż po 1 czerwca, gdyż komisya musi opracować cyfrowe dane. O ile zaś można było sądzić z rozmowy zebranych widzów-gospodarzy, to tylko dwaj przerywacze, p. Laas i Hrynakowskiego okazały się odpowiadającymi swym zadaniom, a z tych dwóch pierwszeństwo należy się Laasowi, który już trzeci raz zdobywa palmę pierwszeństwa na podobnych konkursach.

Zjazd rolników był dość liczny, przybyło przeszło 80 osób, właścicieli ziemskich, dzierżawców i rządców, oczywiście korzystali Żydzi - hotelarze, drąc niemiłosiernie za numery w zajazdach.

Na konkursie byli obecni: sekretarz podolskiego Tow. Rolniczego, dyrektor płoskirowskiego syndykatu. Nasienna firma Robbetge i Gizetke miała swego przedstawiciela w osobie dyrektora winnickiej filii. Po skończeniu konkursu odbył się wspólny obiad w miejscowym klubie, w którym przyjęło udział z górą 40 osób. I.

Z pow. zasławskiego, *w maju.*

We wsi Białopolu parafia prawosławna postanowiła wybudować cerkiew i parafianie nałożyli na siebie na ten cel po 10 rb. od chaty rocznie. Katolików jest w Białopolu około 33% i prawosławni zażądali od nich, aby również płacili ten podatek; katolicy odmówili, mówiąc, że po pierwsze nie są obowiązani budować świątyń obcego im wyznania, i że po drugie obecnie odnawia się parafialny kościół w Łabunie, w którem to odnowieniu oni muszą brać udział. Wskutek tego włościanie prawosławni nie dopuszczają katolików do wodopoju, nie pozwalają im paść trzody i koni na wspólnej łące, wypasając równocześnie im pola, rozrzucają ogrodzenia sadyb katolickich, odgrażają się, że pospilowują słupy we wszystkich chatach katolickich i że ostatecznie katolików wyrzną. Katolicy skarzyli się bezskutecznie do władz gminnych, zanieśli skargę do mirowego pośrednika, który zjechał na miejsce i wyjaśnił chłopom, że nie mają prawa żądać od inowierców udziału w budowie cerkwi, na co otrzymał odpowiedź, że jeśli i sam gubernator przyjedzie, to go słuchać nie będą. Na tem skończyła się cała akcya władzy. Katolicy białopolscy podają skargę do gubernatora. Ciekawa rzecz, jaki będzie skutek tej skargi? w.

KRONIKA PROWINCYONALNA.

(Z pism i od korespondentów).

— **Zwinogródka na Ukrainie.** *Maj, 1907 roku.* Polskie Towarzystwo Dobroczynności poczęło już stawiać pierwsze kroki. Podobnie jak pierwsze kroki małej dzieciny, niepewne są one, słabiutkie i chwiejne—zwyczajnie — młode i niedoświadczone, ale da Bóg, wzmocnią je: dobra wola i zrozumienie obowiązków szanownego Zarządu, poprowadzą je: rozum i miłość, a wtedy dążyć będą śmiało i rozsądnie naprzód, do swego szczytnego celu i nie zboczą nigdy z drogi doń wiodącej.

Praca to ciężka i mozolna obecnie, gdy zarząd składa się z paru zaledwie osób, kłopoty i trudy zmniejszą się znacznie, gdy powiększy się ilość członków zarządu, ludzi pracy i energii, ludzi myślących nietylko o prywacie i o kawałku smacznego chleba, ale o dobrze społecznem.

Niestety! istoty owe rzadko spotyka się na świecie, rzadko i w naszych stronach...

Ach! tak niedawno jeszcze nic nam robić nie było wolno, tyle pola leżało odłogiem... teraz można, cóż, kiedy brak robotników na naszej niwie!

Brak nam oraczów, brak siewców, ludziska śpią, znużeni walką o byt, o marne błahostki tego świata, biedacy! ach! kiedy ich Panie obudzisz?

— Najżywotniejszemi sprawami Towarzystwa na czasie, oprócz wyboru członków Zarządu, jest projekt opieki nad przytułkiem starców w Łysiance i założenie ochronki dla dzieci w Zwinogródce.

Zaopiekować się biedakami w Łysiance, doglądać, żeby na smutną starość mieli kącik cieplutki, czyściutki i miły, uprzyjemniać im ostatnie chwile nędznego żywota, nie dozwolić, by ich krzywdzono, zaniedbywano, jakie to piękne zadanie!

A ochronka dla dzieci i sierot? dla istot najnieszczęśliwszych, jakie tylko mogą istnieć na świecie, pozbawionych pieszczot matki i ojca, ich serca i ich opieki. Należy ich wychowywać na ludzi, ale z jakąż to delikatnością uczuć, z jaką miłością. Ogrzać je ciepłem uczucia, siłą serca poprowadzić ku dobremu i nie dać zapomnieć o czci tego, co po Bogu i ojczyźnie najdroższem dla nich być winno, pamięci matki i ojca.

Taki przytułek i taka opieka dla sierot przydałaby się wszędzie, a tembardziej w naszem mieście, bo jakoś tutaj o sierotach nikt nie myśli.

Najbliżsi krewni nawet, nietylko, że zapominają o potrzebach ich ciała i duszy, nietylko, że pozbawiają ich dachu nad głową, ale prócz mienia, zabierają im imię, dobrą sławę, skarb człowieka.

Wokoło tak ślicznie, jasno, słonecznie, cała przyroda—drzewa, kwiaty, ptaki chwalą cię Boże i cześć Ci oddają, tylko człowiek, «który bez miary, osypany Twemi dary» zupełnie o wdzięczności i miłości dla Ciebie i w Tobie, zapomniał.

Głos polski z Ukrainy.

— **W sprawie zwiększenia ilości policyi w Białej Cerkwi.** Naczelnik białocerkiewskiego garnizonu robi starania u gubernatora kijowskiego w sprawie zwiększenia ilości policyi w Białej Cerkwi, ponieważ przy końcu b. m. wychodzi z Białej Cerkwi kijowski pułk dragoński i dwie dywizye moździerzowe, artyleryjskie. Kwestya ta była poruszona już poprzednio przez gubernatora kijowskiego, ale została uchylona przez ministerstwo spraw wewnętrznych, wobec braku niezbędnych funduszów. Według projektu, wypracowanego przez zarząd gubernialny, trzeba było asygnować na utrzymanie policyi, w liczbie 50 osób, 13,800 rb. corocznie.

— **Pożary.** W folwarku hr. Bobryńskiego, przy wsi Płoskiem, dzierżawionym przez p. I. Janiewskiego, wybuchł skutkiem podpalenia pożar, który zniszczył stodołę, wołownię i rozmaite narzędzia gospodarcze. Straty nie są dotychczas wyjaśnione.

— We wsi Stawinówce, folwarku p. I. Zabowskiego, wybuchł w nocy pożar, który pochłonął 2 domy, stodołę, składy i kilka stert słomy. Straty wynoszą przeszło 7,000 rb. O podpalenie podejrzywają włościan Zabłockiego i Drowianina. Wdrożono śledztwo.

— **Śmierć od pobicia.** We wsi Jurówce skradziono w ubiegłym tygodniu włościaninowi Daczukowowi jęczmienia za 12 rb. Skradziony jęczmień znaleziono u włościanina Pasiewczuka. Oburzony Daciuk, zebrawszy kilku sąsiadów, dokonał nad złodziejem doraźnego samosądu i tak go wytłukł, że nieszczęsny P. drugiego dnia skonał.

Obchód pierwszej rocznicy powstania Polskiego T-wa Gimnastycznego.

Jak wszystkie zabawy wogóle, urządzane przez P. T. G., tak i ostatnia majówka z powodu rocznicy jego powstania, przeszła w ożywionym i dziarskim nastroju. O g. 6-ej rano wyruszyli na 4 łodziach wioślarze T-wa, którzy następnie przyjmowali udział w regatach. Około godz. 12-ej na parostatku Nikodem, wynajętym na ten dzień przez T-wo zebrało się około 400 osób, członków i gości T-wa. O g. 12-ej dano sygnał do odpłynięcia i parostatek pomknął w górę po Dnieprze. Podróż do lasu Starosielskiego, który został obrany za cel wycieczki, była urozmaicona orkiestrą kolejową i chórem Lutni. Lutniści gorąco oklaskiwani przez słuchaczów wykonali kilkanaście numerów] ze swego repertuaru, powtarzając na żądanie publiczności najbardziej ulubione melodye. Po dwugodzinnej podróży parostatek przybił do brzegu. Lądujących gości spotkali druhowie - wioślarze z prezesem p. Herse na czele, którzy przybyli tu oddawna. Wylądowawszy, uczestnicy majówki zaczęli się roztasowywać na brzegu, ustawiono stoły, rozciągnięto brezent do tańca. Kiedy goście nieco się pokrzepili, dano sygnał do rozpoczęcia zabawy, która wkrótce zawrzała przy dźwiękach orkiestry, przeplatanej chórem Lutni pod batutą p. Szychewicza. Z początku został rozegrany konkurs strzelniczy. Przyjmujący w nim udział strzelali z karabinów Monte-Christo do celu. Najwięcej celnych strzałów dał gość T-wa, kapit. Skarszewski, z członków—druh Rayzacher. Potem kolejno odbywały się tańce, ćwiczenia gimnastyczne pod kierownictwem nauczyciela gimnastyki, druha Hamburgera. Ogromne zainteresowanie obudziły regaty. Ścigały się 2 osady: jedna złożona ze sternika druha Szokalskiego i wioślarzy druhów Arciszewskiego i Gowdawy, na półrasowej łodzi „Orzeł", druga—ze sternika druha Bromirskiego i wioślarzy d. S. Baranowskiego i Ambrożewicza na łodzi tego samego typu „Krogulec. Startowani przez dwie większe łodzie, zapaśnicy odpłynęli o 3 wiorsty przeciw prądowi i dopiero stamtąd zaczęły się wyścigi. Zwyciężył „Orzeł"; osada „Krogulca", która trenowała się zaledwie w ciągu 3 dni, przybyła o 1 minutę później.

Następnie odbyły się zapasy, w których walczyli druhowie: Bagiński z Dyszkiewiczem i Graff z Zabłockim, a potem zwycięzcy z pierwszych zapasów—druhowie Bagiński i Zabłocki ze sobą. Ostatecznie odniósł zwycięstwo druh F. Bagiński.

W przerwach między numerami programu urządzano zabawy dla dzieci; był tu i „kotek i myszka", i wyścigi w workach, wyścigi z kartoflem w drewnianej łyżce, wreszcie puszczano balon. Potem mali spacerowicze zostali obdarowani cukierkami, przyczem zwycięzcy otrzymali największe pudełka.

Po wyczerpaniu programu zabaw odbyło się rozdawanie nagród. Rola ta przypadła małżonkom członków zarządu, paniom: Łepkowskiej, Kleczyńskiej i Kochańskiej. Za najlepsze strzelanie do celu członek T-wa, Rayzacher, otrzymał srebrny złocony żeton w formie rogu myśliwskiego. Ponieważ na konkursie gość p. Skarszewski wykazał większą wprawę w strzelaniu do celu, lecz nie dostał nagrody tylko dlatego, że była ona przeznaczona dla członków T-wa; druh Rayzacher dobrowolnie ustąpił odznakę godniejszemu.

Zwycięska osada „Orła" otrzymała srebrne złocone żetony z emaliowanymi widokami Dniepru; zwycięzca w zapasach, druh Bagiński, również srebrny złocony żeton. Oprócz tego rozdano nagrody zwycięzcom z konkursu bilardowego, który odbył się niedawno w Kijowie. Pierwsza nagroda, żeton złoty, została przysądzona wówczas druhowi Wyczałkowskiemu; druga i trzecia—żetony srebrne druhom Markiewiczowi i Węglińskiemu.

O godz. 9-ej wieczorem odbył się malowniczy pochód na brzeg Dniepru, dokąd wkrótce przybył parostatek z Kijowa. Kiedy goście weszli na jego pokład, na brzegu zapalono wspaniały fajerwerk i ognie sztuczne. O god. 10-ej parostatek przy dźwiękach orkiestry i śpiewaków Lutni wyruszył w stronę miasta. Goście jeszcze na pokładzie urządzili tany. Nawet spadły po drodze deszcz nie potrafił zepsuć humoru rozbawionej publiczności. O god. 12-ej parostatek przybił do brzegu i wszyscy, syci zabawy i wrażeń, rozjechali się do domów.

Zasługuje na odznaczenie praca gospodarzów zabawy: skarbnika p. Łepkowkowskiego i gospodarza lokalu T-wa p. K. Kleczyńskiego, którzy potrafili tak świetnie zorganizować majówkę.

KRONIKA.

— **Z Tow. „Oświata".** Ponieważ walne zgromadzenie T-wa „Oświata" w d. 27 b. m. nie doszło do skutku, z powodu niestawienia się na zgromadzenie przewidzianej statutem liczby członków, drugie *walne zgromadzenie, prawomocne przy wszelkiej ilości zebranych, odbędzie się dziś, o godz. 2-ej po południu,* w sali klubu polskiego „Ogniwo", Kreszczatik Nr 1.

— **Kościół miorski.** Od Komitetu budowy kościoła w Miorach otrzymujemy odezwę treści następującej:

Na miejsce 400-letniej drewnianej kapliczki, z ofiar współczujących nam serc, mury nowego kościoła w Miorach wzniosły się ponad okna — lecz środki się wyczerpały, druga zima zaskoczyła nas, niemających kościoła i modlących się na odkrytem polu. Wiatry, deszcze, śnieg i mrozy nas krzywdzą, nielitościwie: przeto starzy i nowonawróceni katolicy usilnie błagamy Was, współczujące serca, zmiłujcie się nad nami, albowiem ręka Boża dotknęła nas—szósty rok u nas głodowy i nie mamy sposobu budować dalej świątyni. Ofiarujcież, co kto może na dalszą budowę Kościoła. Wszelka ofiara jest świętą... kto prędko daje—podwójnie daje. Bóg wynagrodzi naszych dobrodziei, a my za nich modlić się będziemy.

Adres do przesył. ofiar: Poczt. st. Miory, Dziśnieński powiat, gub. Wileńska, ks. Józefowi Borodziczowi, prezesowi i proboszczowi t. kościoła.

— **Z T-wa Dobroczynności.** Wydział letnisk przy T-wie Dobroczynności prosi nas o zaznaczenie, że w spisie osób należących do Komitetu spacerowego pominięto panią Lucynę Frepontową, co też się niniejszem uzupełnia.

— **Miłośnicy.** W dniu wczorajszym, jako w czterdziestą rocznicę pracy literackiej Elizy Orzeszkowej, Tow. Miłośników sztuki wysłało do jubilatki depeszę treści następującej: „Tej, która ukochała piękno, wyrazy hołdu śle Polskie Towarzystwo Miłośników sztuki w Kijowie".

— **Z Polskiego T-wa Gimnastycznego.** Walne zgromadzenie członków T-wa, naznaczone na dzień wczorajszy, nie przyszło do skutku z powodu niestawienia się przewidzianej przez statut ilości członków. Następne zebranie odbędzie się d. 5 czerwca i będzie ważne bez względu na ilość obecnych członków.

Zebrani członkowie, na wniosek prezesa p. Hersego, wystosowali z powodu przypadającego 40-letniego jubileuszu Elizy Orzeszkowej depeszę następującej treści:

„W dzisiejszym uroczystym dniu 40-letniej pracy naszej wielkiej autorki, gorącej patronki maluczkich, składa hołd Kijowskie polskie Tow. Gimnastyczne. Niech myśl i pióro zacnej obywatelki jeszcze długie lata nam przyświeca".

— **Z Tow. Szkoły Ludowej.** Zarząd T. S. L. porozsyłał do osób postronnych w celu zbierania ofiar na „Dar Narodowy Trzeciego Maja" listy ofiar. Obecnie zwraca się on za naszem pośrednictwem do tych osób z prośbą jak najszybszego zwrotu list z zebranemi ofiarami.

— **Z Ogniska Polskiego w Pradze.** Stowarzyszenie młodzieży polskiej w Pradze Czeskiej, „Ognisko Polskie", udziela wszelkich informacyi, dotyczących studyów w Pradze Czeskiej. Zwracać się należy do sekretarza stowarzyszenia Stanisława Roszkowskiego pod adresem: Praha II, Salmorská 20.

— **Z Towarzystwa Dobroczynności w Petersburgu.** Zarząd Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu zwraca się za pośrednictwem naszego pisma do byłych wychowańców wyższych zakładów naukowych w Petersburgu z przypomnieniem i prośbą o zwrot zapomóg, otrzymanych w swoim czasie od tego Zarządu. Należność przesyłać należy do zarządu Rzymsko-Katolickiego Towarzystwa Dobroczynności przy kościele św. Katarzyny w Petersburgu, Newski-Prospekt nr 32.

— **Majówka dla dzieci.** T-wo Dobroczynności urządza w środę, 30 b. m., majówkę dla dzieci, chcąc w ten sposób choć do pewnego stopnia wynagrodzić dziatwę, która nie będzie mogła wyjechać na letniska. Majówka odbędzie się w Kitajowie, dokąd dzieci przedostaną się ofiarowanym specyalnie na ten cel parostatkiem. Wejście na majówkę bezpłatne. Mali goście otrzymają lekki posiłek, składający się z pierożków, cukierków, lemoniady, następnie będą urządzone rozmaite gry pod kierownictwem panny M. Siedleckiej. Wszystkie dzieci, przyjmujące udział w majówce, otrzymają upominki w postaci obrazków, medalików, a nawet ubranek. Chociaż zabawa ta urządzona będzie dla najbiedniejszej dziatwy, pożądanem jest, aby przyjmowały w niej udział dzieci najszerszych warstw publiczności. Opiekować się dziatwą będą księża: Kownacki, Siedlecki i Żmigrodzki.

— **Egzamina państwowe.** W ubiegłym tygodniu skończyły się egzamina państwowe na fizyko-matematycznym i filologicznym wydziale.

Do egzaminów ostatecznych na wydziale przyrodniczym przystąpiło 18 osób, z tych 11 otrzymało dyplomy (7 dyplomów 1-go stopnia).

Na wydziale nauk matematycznych z 12 osób dyplomy otrzymało 10 (6 dyplomów 1-go stopnia).

Wydział historyczno-filologiczny ukończyło ogółem 17 osób. (Dyplomów 1-go stopnia 9).

Świadectwa o ukończeniu będą wydawane w kancelaryi uniwersytetu, począwszy od dnia jutrzejszego.

— **Z uniwersytetu.** Dzisiaj odbędzie się ostatnie w tym roku akademickim posiedzenie rady profesorów.

— **Wydział medyczny przy wyższych żeńskich kursach w Kijowie.** Minister oświaty powiadomił kuratora kijowskiego okręgu naukowego o pozwoleniu na otwarcie wydziału medycznego przy wyższych kursach żeńskich. Jednocześnie zostały zatwierdzone przez ministerstwo przepisy dotyczące wydziału.

Inicyatorami tej sprawy są profesorowie uniwersytetu A. Muratow i K. Trytszel, którzy jeszcze w roku ubiegłym na organizacyjnych posiedzeniach w sprawie otwarcia wyższych żeńskich kursów energicznie przeprowadzali myśl, że w dziedzinie wyższego wykształcenia kobiet pierwsze miejsce powinno być udzielone medycynie, jako nauce praktycznej, najbardziej odpowiadającej naturze, skłonnościom i usposobieniu kobiet. Lecz wobec braku odpowiednich środków sprawę tę odroczono *ad feliciora tempora.*

Inicyatywę Muratowa i Trytszla poparli profesorowie: Wysokowicz, Morozow, Landenbach, Sadowicz, Tomaszewskij, Obołonskij, Małkow i Lindeman. Kółko to zajęło się urzeczywistnieniem sprawy; w ciągu roku wypracowano „przepisy", odbyto kilka podróży do Petersburga. Do kółka tego przyłączył się jeszcze prywat-docent Niejołow, zaproszony przez inicyatorów.

Dnia 25-go maja odbyła się narada uczestników kółka, którzy na mocy zatwierdzonych przepisów wybrali radę pedagogiczną, składającą się ze wszysktich pomienionych osób, również komitet gospodarczy, do którego weszli profesorowie: Lindeman, Tomaszewski i Wysokowicz. Na prezesa rady pedagogicznej i komitetu gospodarczego został obrany profesor Muratow. Wybory te zostały już zatwierdzone przez kuratora kijowskiego okręgu naukowego, wskutek czego rada pedagogiczna i komitet gospodarczy, jako prawomocne osoby prawne, przystąpiły do czynności organizacyjnych.

— **Rozporządzenie departamentu policyi.** Departament policyi zwrócił się do gubernatora kijowskiego z prośbą o przesłanie danych o ilości i systemach broni, odebranej podczas rewizyi, a przechowywanej jako dowody rzeczowe.

— **Nadzwyczajne poselstwo perskie** przejedzie w tych dniach przez Kijów, dążąc *via* Wołoczyska zagranicę.

— **Aresztowanie agitatorki.** Onegdaj, w pobliżu obozu, podoficer B. Kosowski i szeregowiec A. Nazarewicz zaaresztowali jakąś młodą kobietę, nazwiskiem Praskowia Wetnerman. Aresztowali ją w chwili, gdy próbowała jednemu z żołnierzy wsunąć zwitek druków nielegalnych. W chwili aresztowania, według słów żołnierzy, młoda kobieta wyrzuciła paczkę z 15 nabojami. Agitatorkę osadzono w więzieniu.

— **Wycieczka.** Kijów przyjmuje obecnie w swych murach grono słuchaczek wyższego petersburskiego instytutu pedagogicznego. Przyjechały one wczoraj w liczbie 60-ciu i spędzą w mieście 4 dni. Kierownikiem młodego towarzystwa jest prof. Płatonow, który udziela wszelkich objaśnień przy zwiedzaniu Kijowa. Uczestniczki wycieczki zamieszkały w korpusie kadeckim.

OSOBISTE.

— Pomocnik dowodzącego wojskami w kijowskim okręgu wojennym, generał-lejtnant E. Szmit, powrócił do Kijowa.

— MORDERSTWO. Wczoraj, około godz. 7 wieczorem w podwórzu domu Nr 64 przy ulicy Funduklejowskiej wynikło starcie pomiędzy stróżem tego domu, M. Mielniczenko, a dobrze podpitą kompania podejrzanych osobników, która zakończyła się śmiercią jednego z nich. Szajkę tę znał M., grasowała ona bowiem wciąż na «Swiatosławskim jarze», leżącym obok wspomnianego domu, gdzie urządzała częste pijatyki. W tych dniach 2-ch z tej kompanii wtargnęło do jednego z mieszkań tegoż domu w celu kradzieży, lecz zauważył ich M. i dotkliwie pobił. Za to szajka zagroziła mu zemstą i oto wczoraj przybyła ona na podwórze domu. M. zbliżył się do nich z rewolwerem w ręku i gdy jeden z nich chciał wyciągnąć rewolwer, M. uderzył go rewolwerem w głowę tak silnie, że ten upadł, do drugiego zaś, który zamierzał rzucić się na M., dał on 3 strzały z rewolweru. Przybyły lekarz Pogotowia zastał ranionego w agonii. Wszystkich uczestników zajścia wraz ze stróżem Mielniczenko odprowadzono do cyrkułu.

SCHWYTANY RABUŚ. Na placu Ratuszowym znany rabuś A. Załogin napadł na przechodzącego Piotra Katina, któremu zabrał woreczek z pieniędzmi. Zobaczył to szeregowiec Zubkow, schwytał złodzieja i odprowadził do cyrkułu.

— POWAŻNA KRADZIEŻ. W niedzielę, z numeru hotelu «Imperial» przy ul. Wasilkowskiej, skradziono p. Kahanowi trzy bilety loteryjne, listów zastawnych na 14,000 rb., kilka weksli na 6.000 rubli, złoty zegarek i 100 rb. w gotówce. Złodziej wszedł przez drzwi, które Kahan, kładąc się spać, zapomniał zamknąć. Listy zastawne znaleziono później w dolnym korytarzu hotelowym.

— KRADZIEŻE. Z mieszkania dentysty Józefa Izarewa, przy ul. Żylańskiej Nr 6, skradziono rzeczy za rb. 500.

— Na »Weretnim Wale» skradziono za 400 rubli skór, należących do M. Kaniewskiego.

KRONIKA EKONOMICZNA.

—[:]—

Narady gorzelników. W dniu 17 i 18 maja w Petersburgu odbyło się zebranie organizacyjne stowarzyszenia właścicieli gorzelń. Do Towarzystwa zapisało się 402 właścicieli gorzelni, przeważnie z Królestwa Polskiego i gubernii nadbałtyckich. Na zebranie organizacyjne przybyło 89 osób, w tej liczbie pp.: Napiórkowski, Korwin-Milewski i inni. Postanowiono polecić zarządowi Towarzystwa zlikwidować wszystkie sprawy rady tymczasowej zjazdów gorzelników, ułożyć przepisy dla delegatów, którzy będą reprezentowali interesy zjazdu w instytucyach rządowych, podjąć w ministerstwie skarbu starania, aby w prowincyonalnych urzędach akcyzy i w naradach nad sprawami monopolowemi uczestniczyli przedstawiciele gorzelnictwa, wreszcie ułożyć projekt ubezpieczenia robotników.

Ubezpieczenie zasiewów. Według informacyi «Pet. Wied.», w celu zabezpieczenia ludności na wypadek nieurodzaju i towarzyszącego mu zwykle głodu, w głównym zarządzie rolnictwa powstał projekt zorganizowania państwowego ubezpieczenia zasiewów od nieurodzajów. W sprawie tej zostanie wniesiony do Dumy odpowiedni projekt i w razie przyjęcia go, zarząd rolnictwa niezwłocznie zajmie się opracowaniem jego szczegółów.

Zakłady państwowe na Węgrzech. Do «Neue fr. Presse» donoszą z Pesztu, że minister finansów wniósł do izby projekt wyznaczenia kredytu w sumie 15,600,000 koron na rozszerzenie państwowych zakładów żelaznych. Projekt swój minister motywuje masą obstalunków, jakimi w ostatnich czasach zarzucono fabryki węgierskie. Szczególnie zamówiono bardzo wiele lokomotyw i żniwiarek.

Ostatnie wiadomości.

Z francuskiej rady gabinetowej. Minister marynarki Thomson na posiedzeniu francuskiej rady gabinetowej zawiadomił o zakończeniu strajku marynarzy w Marsylii i Hawrze.

Następnie debatowano nad kwestyami, które mają być poruszone na konferencyi pokojowej w Haadze i nad instrukcyami, które mają być udzielone delegatom francuskim.

Bułgarzy delegaci na konferencyi w Haadze. Delegatami bułgarskimi na konferencyi w Haadze będą: inspektor kawaleryi generał major Winarow, kapitan marynarki Dymitriew, prokurator przy sądzie kasacyjnym Karandżu-

łow, sekretarzem został urzędnik ministerstwa spraw zewnętrznych Miliczew.

Wybory w Rumunii. Z Bukaresztu donoszą, że wybory do drugiego kolegium senatu wypadły na korzyść partyi rządowej. Na 50 mandatów tylko jeden przypadł w udziale konserwatystom.

Związek robotniczy we Francyi. Dzienniki konserwatywne i umiarkowane republikańskie wyrażają zadowolenie z powodu zasądzenia przywódców ogólnego Związku robotniczego i powiadają, że przysięgli okazali, że są potężniejsi, niż sędziowie i parlamentarzyści i że ludność ma już dość tych podburzań do strajków i rozruchów.

Socyalistyczna „Humanité“ nazywa wyrok ten wpływem bojaźni i powiada, że pozostanie on bez wpływu na ruch robotniczy.

Przewiezienie zwłok. „Italie“ donosi, że dziś wieczorem zwłoki Papieża Leona XIII będą przewiezione do kościoła Laterańskiego.

Zamach na prezydenta Cabrerę. Gwatemalski sąd drugiej instancyi zajmował się wczoraj procesem o usiłowany zamach na prezydenta Cabrerę. Co do 16 oskarżonych zatwierdzono wyrok śmierci trzem zagranicznym poddanym, a dwom Włochom i jednemu Meksykańczykowi zamieniono karę na 15 lat więzienia.

Autonomia Bośnii i Hercegowiny. W Wiedniu od 5 do 7 b. m. bawiła deputacya Mahometan z Bośnii i Hercegowiny, która przedłożyła ministerstwu wspólnych finansów petycyę o autonomię w sprawach szkolnych i innych. Wspomniany Minister skarbu wyraził gotowość wzięcia tej sprawy pod obrady i zwołania niebawem specyalnej komisyi do Serajewa.

Pruska izba posłów uchwaliła wczoraj wśród takiej wrzawy, że nic nie można było słyszeć, nowelę górniczą, przyjętą już przez izbę panów.

Telegramy.

Duma państwowa.

(Od korespondentów własnych).

Petersburg, 28 maja.—Projekt prawa o amnestyi przekazany został komisyi. Projekt ten nie będzie miał większości w Dumie. Przeciw będzie głosowała prawica, umiarkowani, kadeci, Muzułmanie i Polacy, według zdania których amnestya jest przywilejem Monarchy.

W dniu dzisiejszym na członka Rady państwa wybrano Guczkowa 48 głosami przeciw 22. Polaków głosy rozstrzeliły się. Rotwand agitował na rzecz Guczkowa.

Petersburg, 28 maja. — W sobotę wieczorem miała miejsce nader ważna narada ministrów. Zastanawiano się nad obecnym momentem politycznym, mówiono o środkach, jakie należałoby przedsięwziąć w razie nieprzyjęcia przez Dumę budżetu, o nowem prawie wyborczem, poruszono też kwestyę rozwiązania Dumy.

(Od Agencyi Petersburskiej).

Posiedzenie wieczorne z dn. 26 maja.

Petersburg, 26 maja. — Na wieczornem posiedzeniu pod przewodnictwem Poznańskiego, przyjęty został w drugiem czytaniu, wniosek o prolongowaniu na rok 1907-my przysługującego ministrowi skarbu prawa określania wysokości podatku państwowego i gruntowego od gruntów nieuprawnych w kraju Turkestańskim. Przyjęto również wniosek ministra handlu o wyasygnowaniu 4,000 rb. na subsydyum dla Maryjskiej szkoły koronkarskiej w Petersburgu; o wyasygnowaniu 6,000 rb. na zapomogę dla cesarskiego Towarzystwa popierania sztuk pięknych, na utrzymanie założonych przezeń warsztatów sztuki stosowanej: o wyasygnowaniu 10,000 rb. na zapomogę dla moskiewskiego Towarzystwa rozpowszechniania wiadomości handlowych i na utrzymanie szkół handlowych; o wyasygnowaniu 50.000 rb. na zapomogi dla ziemstw, osad miejskich, stowarzyszeń na założenie i utrzymywanie szkół i kursów handlowych: o wyasygnowaniu 6,530 rb. na zapomogę dla gniedińskiej szkoły rzemieślniczej w pow. aleksandrowskim, gub. ekaterynosławskiej; o wyasygnowaniu 4,000 rb. na zapomogę dla kozłowskiej szkoły handlowej, 22,000 rb. dla moskiewskiego muzeum sztuki stosowanej; o wyasygnowaniu 10,500 rb. na zapomogę dla petersburskiej szkoły piwowarów im. hrabiego Witte, 1,500 rb. na wydawnictwa: „Wiestnik Uczitielej“ i „Risowanie“, oraz 1,000 rb. na muzeum cesarskiego rosyjskiego Towarzystwa technicznego.

Soc.-demokraci i S.-rewolucyoniści wstrzymali się od głosowania. Wniosek o wyasygnowaniu 10,000 rb. na zapomogę dla pisma: „Chudożestwiennyja Sokrowiszcza Rossii“ został odrzucony. Wszystkie sprawy referował wiceminister handlu, Ostrogradzkij.

O g. 10 m. 16 posiedzenie zostało zamknięte.

Posiedzenie z d. 28 maja.

Petersburg, 28 maja. — Posiedzenie otwarto o godzinie 2 minut 14. Prezyduje Gołowin. Po wyliczeniu spraw bieżących i odrzuceniu nagłości interpelacyi w sprawie odmówienia przez Bank włościański zapomóg włościanom przesiedleńcom pod zastaw gruntów, Duma przechodzi do sprawy interpelacyi o amnestyi.

Puryszkiewicz oświadcza, że podał już opinię swoją w tej sprawie na piśmie.

Prezydent wyjaśnia, że zgodnie z regulaminem, oświadczenia na piśmie winny być podawane po wniesieniu tej sprawy na porządek dzienny. Szereg posłów, należących do rozmaitych stronnictw, podaje kartki, prosząc o głos.

Prezydent wyjaśnia, że zgodnie z regulaminem, przemawiać w sprawie skierowania wniosku może tylko dwóch mówców: jeden za i drugi przeciw.

W leży ministrów znajduje się namiestnik Jego Cesarskiej Mości na Kaukazie, minister sprawiedliwości, minister oświaty i głównozarządzający rolnictwem.

Minister sprawiedliwości zaznacza, iż amnestya jest jedną z form ułaskawienia, ułaskawienie zaś jest odwieczną prerogatywą monarchów rosyjskich. (Oklaska na prawicy). Według 23 art. praw zasadniczych prerogatywa ta przysługuje Zwierzchniej Władzy Monarszej (oklaski na prawicy) prawo ułaskawienia zależne jest od woli Cesarza. Rząd oświadcza, że projekt prawa o amnestyi, zgodnie z prawami zasadniczemi, przez Dumę nie może być rozpatrywany. (Oklaski na prawicy). Święte preregatywy władzy cesarskiej są nienaruszalne i jakiekolwiekbądź poruszanie ich jest niedopuszczalne. (Zgodne oklaski na prawicy, głośne okrzyki: brawo, brawo!)

Maklakow uważa, że projekt prawodawczy winien być, na podstawie art. 56-go regulaminu, oddany do komisyi, w celu wyjaśnienia, czy projekt ten może być rozpatryawny przez Dumę, a nie w celu opracowania jego istoty.

Makłakow zaznacza dwa zasadnicze momenty w zapatrywaniach kadetów na sprawę amnestyi. Partya głęboko współczuje sprawie amnestyi, jako idei dojścia do zgody, upatrując w niej symptomaty końca okresu przejściowego, który towarzyszy zawsze przełomom historycznym. Ci, którzy twierdzą, iż partya zapomniała o amnestyi, wykazują albo absolutny, godny podziwu brak zmysłu oryentacyjnego, lub umyślne przewrotne tłómaczenie pobudek partyi. Niepotrzebne było wystąpienie ministra sprawiedliwości. Wtrącenie się jego zbytecznem było dla nas. I bez ministra wiemy dobrze i według 23 art. praw zasadniczych amnestya jest wyłącznym przywilejem Władzy Zwierzchniej. Nigdy nie dążyliśmy do tych proregatych i nie dążymy i obecnie. Jeżeli nie poszliśmy teraz za przykładem pierwszej Dumy i nie zwróciliśmy się do Władzy Zwierzchniej z petycyą o amnestyę, to tylko dlatego, iż pojmujemy doskonale bezcelowość takich żądań wobec danego momentu politycznego. Uzyskanie amnestyi w drodze prawodawczej, jak tego żądają trudowicy i inni posłowie, jest bardzo zgubną drogą jak dla istnienia Dumy, tak i dla samej sprawy amnestyi. Jeśli sprawa amnestyi, jako przywileju Korony, jest kwestyą sporną dla niektórych z nas i jeśli sprawie tej wielu uczonych poświęciło swe prace, to niemożliwem jest rozstrzyganie tej czysto spornej kwestyi prawnej na *in pleno* posiedzeniu Dumy, lecz sprawa ta może być rozstrzygniętą przez specyalną komisyę.

Minister sprawiedliwości zaznaczył, iż ułaskawienie jest przywilejem Władzy Zwierzchniej, lecz ani słowem nie wspomniał o skasowaniu kar administracyjnych, nakładanych przez specyalną komisyę przy ministerstwie spraw wewnętrznych? Czyż skasowanie kar administracyjnych dotyczy przywilejów Monarchy? Może nam kto zaoponować, iż władza prawodawcza nie ma prawa wtrącać się do spraw, dotyczących zarządu krajem. To prawda. Sprawa ta może być kwestyą sporną, można nad nią debatować, lecz w każdym razie w debatach tych nie można upatrywać zamachu na przywileje Monarchy. Niema dwóch zdań, iż projekt prawa, tak, jak on brzmi obecnie, nie może być przyjętym. A więc, aby nie postąpić lekkomyślnie, trzeba wybrać specyalną komisyę, którаby rozstrzygnęła tę sprawę ze strony prawnej.

Minister sprawiedliwości zaznacza, iż według brzmienia art. 10 Zas. praw. władza co do zarządu krajem należy w całym jej zakresie do Cesarza, a Duma jest tylko instytucyą prawodawczą. (Gorące oklaski na prawicy).

Duchowny *Tichwinskij* popiera wniosek przekazania projektu komisyi. Według zdania mówcy, przeprowadzenie amnestyi w drodze prawodawczej nie prowadzi do zamachu na przywileje Monarchy, lecz do rozszerzenia tych przywilejów, a odnowienie kraju powinno się zacząć od wielkiego aktu wprowadzenia pokoju.

Prezydent ogłasza dyskusyę za zamkniętą.

Krupienskij i *Michał Stachowicz* proszą o głos.

Prezydent odmawia, wyjaśniając, iż po przemówieniach dwóch mówców, jednego za drugiego przeciw, nie może nikomu udzielić głosu. (Prawica głośno wyraża swe niezadowolenie, dają się słyszeć głosy o pogwałceniu regulaminu).

Prezydent dzwoni i oddaje pod głosowanie kwestyę, czy regulamin został pogwałcony.

Maklakow prosi o głos w sprawie porządku głosowania.

Prezydent zaznacza, iż liczba mówców była ograniczoną li tylko co do dyskusyi w sprawie skierowania projektu prawa, co zaś do porządku głosowania, to ograniczenie to nie istnieje i każdy, kto chce się wypowiedzieć w danej kwestyi, ma prawo głosu.

Maklakow, zaznacza, iż wniosek Tichwińskiego, aby komisya rozpatrzyła projekt prawa co do jego istoty, zasadniczo różni się od wniosku, postawionego przez niego, aby komisya rozstrzygnęła li tylko możliwość przyjęcia projektu prawa.

Michał Stachowicz twierdzi, iż ani Tichwiński, ani Makłakow, nie wypowiedzieli się przeciw amnestyi, lecz za amnestyą. A więc według regulaminu prezydent powinien był udzielić głosu jeszcze jednemu mówcy przeciw.

Senadino prosi o 5-cio minutową przerwę, aby można było posłom włościańskim wyjaśnić wszystkie rzeczy omawianej sprawy.

Według zdania *Szydłowskiego*, prezydent postąpił wbrew regulaminowi, ograniczając dyskusyę przemówieniami Makłakowa i Tichwińskiego. Zamknięto listę mówców. Ograniczono czas przemówień.

Krupienski twierdzi, iż samoutworzenie takiej komisyi jest bezprawiem.

Bobrynskij zaznacza, iż Tichwiński wcale nie mówił o skierowaniu danej sprawy, lecz przytoczył cały repertuar lewicy. Według zdania mówcy, przeprowadzenie amnestyi w drodze prawodawczej jest tak widocznem bezprawiem, iż zbyteczne jest utworzenie komisyi.

Bułgakow radzi, aby najpierw poddać pod głosowanie, czy pożądane jest rozpatrywanie danej sprawy przez komisyę.

Józef Hessen zaznacza, iż prezydent postąpił według regulaminu, zamknąwszy dyskusyę, albowiem Tichwiński w przemówieniu swem był za utworzeniem zwyczajnej komisyi do rozpatrywania projektów praw, Makłakow zaś był przeciwnym takiej komisyi.

Michał Stachowicz uważa za niezbędne podać pod głosowanie kwestyę, iż niepożądanem jest utworzenie komisyi.

Dyskusya zamknięta.

Pod głosowanie poddany zostaje wniosek kadetów, zasadzający się na utworzeniu Komisyi dla rozpatrzenia możliwości przyjęcia projektu prawa i oddania go pod dyskusyę w Dumie: termin rozpatrzenia tej sprawy przez Komisyę ma być tygodniowy. Wniosek zostaje przyjęty większością 260 głosów przeciwko 165. Przeciw głosują soc.-dem., soc.-rew., soc.-ludow., prawica i część październikowców.

Józef Hessen proponuje, aby komisya została wybrana w d. 29 maja i aby do składu jej wchodziło 11 członków. Umiarkowani i prawica odmawiają udziału w komisyi, jako nieprawnej. Soc.-demokraci też odmawiają udziału, lecz według słów Ceretelli, z przyczyn wręcz przeciwnych.

(D. n.)

Petersburg, 27 maja. — Na prezesa komisyi do spraw odpoczynku świątecznego pracowników handlowo-przemysłowych wybrany został Struwe, na sekretarza Mandelberg. Komisya podzieliła się na trzy podkomisye: do spraw odpoczynku normalnego pracowników handlowych, do spraw odpoczynku pracowników rzemieślniczych i o odpoczynku świątecznym w miejscowościach o ludności mieszanej.

Komisya do spraw o nietykalności osobistej rozpatrzyła już projekt prawa i przyjęła dwa ostatnie artykuły, określające prawo wchodzenia osób urzędowych do lokalów prywatnych w celu wykonania czynności prawnych, oraz artykuły, dające osobom poszkodowanym, skutkiem przekroczenia prawa o nietykalności, prawo do żądania wynagrodzenia strat poniesionych. Wysokość wynagrodzenia określa sąd.

Petersburg, 27 maja. — Komisya budżetowa zakończyła rozpatrywanie wszystkich nagłych wniosków ministra oświaty o kredytach warunkowych, w tej liczbie o kredycie 5,500,000 rb. na wprowadzenie powszechnego nauczania.

Na prezesa komisyi do spraw prawodawstwa cerkiewnego wybrano Bułhakowa, na sekretarza Charłamowa.

Petersburg, 28 maja. — Na członka Rady państwa, na miejsce zmarłego Jasiuniwskiego, wybrany został Aleksander Guczkow.

Petersburg, 26 maja. — Cesarzowa Aleksandra Teodorówna mianowaną została szefem 21 wschodnio-syberyjskiego pułku strzelców.

Najwyżej zaaprobowano opinię Rady ministrów o ostatecznem uchyleniu projektu Loyk de Lobelle'a, o udzieleniu mu koncesyi na budowę kolei od stacyi Kańsk linii syberyjskiej do cieśniny Beryngа z tunelem, któryby przechodząc pod cieśniną łączył Syberyę z Ameryką.

Na ul. Roszczyńskiej, za Moskiewskiemi rogatkami, pięciu złoczyńców napadło w biały dzień na płatnika fabryki „Artur Koppel“ i odebrało mu 6,800 rb.

Na „Wyspie Kamiennoj“, dwóch rabusiów napadło w dzień na artelszczyka fabryki „Tudor“. Zadawszy mu 3 rany kłute, zabrali portfel z 5,325 rb. i zaczęli uciekać. Stójkowy z pomocą przechodniów schwytał obu. Jeden ze złoczyńców był raz administracyjnie zesłanym, osobistość drugiego nie jest jeszcze stwierdzoną.

Petersburg, 26 maja.—Podczas pierwszej sesyi senatu, na posiedzeniu z dn. 26 maja rozpatrywano wniosek ministra handlu i przemysłu w sprawie zatwierdzenia licytacyi na gleby naftowe w okręgu Bibeejbackim, która odbyła się w dniu 1 listopada 1906 r. Głosy senatorów rozstrzeliły się: 20 senatorów wypowiedziało się za zatwierdzeniem, 20 przeciw. Skutkiem tego w sprawie tej ostateczną decyzyę wyda komisya prawna przy ministerstwie sprawiedliwości.

Tuła, 28 maja.—Na zebraniu radnych gubernialnych wybrano na delegatów na zjazd wszechrosyjski w Moskwie hr. Bobrynskiego, księcia Urusowa, prezesa zarządu Rudniewa, jefremowskiego marszałka szlachty ks. Szachowskiego i byłego naczelnika ziemskiego Lewszyna.

Łódź, 28 maja. — Odbyła się narada właścicieli fabryk farbiarsko-apreturowych z udziałem delegatów Związku zawodowego towarzystwa robotniczego. Delegaci zgodzili się odłożyć strajk do 31-go maja, kiedy odbędzie się drugie zebranie ogólne.

Wilno, 28 maja.—W niedzielę wieczorem, w domu Kunkalkina, przy ulicy Niemieckiej, wybuchła bomba. Drugie piętro zburzone.

Bachmut, 28 maja. — W Lisyczańsku rzucono bombę na inspektora szkoły miejscowej. Inspektor nie poniósł żadnego szwanku.

Łódź, 27 maja.—Dnia 26 maja przewieziono na dworzec zwłoki Leibsa zabitego dyrektora przędzalni Poznańskiego; będą one wysłane do jego miejsca rodzinnego Nülhausen w Alzacyi. Odprowadzała ciało cała miejscowa kolonia francuska.

Opuścił na zawsze Łódź Szelkopp, dyrektor fabryki Poznańskiego. Podali się także do dymisyi lekarz fabryczny Friedberg i zawiadowca ślusarni technik Hofman.

Łódź, 27 maja. — Robotnicy oddziału przędzalnianego i apretury w przędzalni Geiera, zażądali podwyżki płacy zarobkowej. Zarząd oświadczył, iż nie myśli robić żadnych ustępstw. Wskutek dalszego uporu robotników postanowiono zamknąć fabrykę. Niezwłocznie wywieszono ogłoszenie, uprzedzające na dwa tygodnie przed terminem robotników wszystkich czterech wydziałów o uwolnieniu ich z fabryki. Liczba robotników wynosi 4,000.

Moskwa, 27 maja. — Do cerkwi majątku Miedwiednikowoj, pow. zwinogródzkiego, w czasie mszy weszło ośmiu zbrojnych i zaczęli rabować kosztowności z obrazów. Pątnicy zaczęli wołać o pomoc i zamknęli drzwi. Rabusie strzelali do pątników i kłuli ich kindżałami. Zabity został psalmista, a ranionych 7 włościan.

Moskwa, 26 maja. — Otwarcie zjazdu działaczy ziemskich nastąpi dnia 10 czerwca.

Łódź, 27 maja. — Zmarł Arneker, buchalter fabryki Karscha, raniony podczas napadu w dniu 23 maja.

Tyflis, 27 maja.—Na krańcach miasta zamordowano w nocy powracającego do domu buchaltera służby trakcyi zakaukaskich kolei żelaznych, Dmitriejewa.

Petersburg, 27 maja. — Dziś minister skarbu udzielił komisyi budżetowej Dumy szczegółowych wyjaśnień w sprawie budżetów: głównego zarządu podatków niestałych i monopolu, departamentu celnego, oraz oddzielnego korpusu straży pogranicznej.

Główny zarząd rolnictwa wydał w 100,000 egzemplarzy, wniesiony do Dumy projekt uchwały o ustroju rolnym. Broszurkę poprzedza przedmowa, tłomacząca istotę projektu i cele jego. Broszurka ma zostać rozesłaną do miejscowych komitetów rolnych, celem rozpowszechnienia jej wśród włościan.

Dziś przywieziono z Moskwy zwłoki zabitego inżyniera Krebsa.

Kursk, 28 maja.—W dn. 25 maja w Rieczycy wynikło starcie pomiędzy włościanami, a strażnikami. Dwóch włościan zabitych. Porządek przywrócono.

Łódź, 28 maja.—Dzisiaj zrana na ul. Pańskiej raniono ciężko agenta wydziału śledczego Bulzackiego i agenta Kratiuka.

Ziemlańsk, 28 maja. — We wsi Perłówce zabito w mieszkaniu własnem uriadnika Borodkina.

Aschabad, 28 maja.—W Merni w nocy rzucono bombę z dachu jednego z domów na komisarza policyi Katanieladze. Nikt nie ucierpiał.

Ługańsk, 28 maja.—Na placu Gusinowskim dano 6 strzałów do przejeżdżającego dyrektora fabryki „Hartman“. Nie raniono nikogo.

Łódź, 28 maja. — Delegacya od robotników fabryki Poznańskiego wyjeżdża do Berlina, w celu poczynienia starań, aby główny zarząd cofnął rozkaz zamknięcia w d. 9 czerwca wszystkich oddziałów fabryki. Delegacya ma zaznaczyć, iż robotnicy z fabryki Poznańskiego nie brali udziału w aktach terorystycznych, a morderstwa dyrektora dokonano nie na terytoryum fabrycznem.

W d. 27 maja opuścił na zawsze Łódź główny dyrektor fabryki Goroko.

Elizawetgrad, 27 maja.—Spadł grad, wielkości jaja gołębiego; szkody ogromne. Ulewa zalała gminę rowieńską.

Moskwa, 27 maja. — Na placu Arbatskim założono kamień węgielny pod budowę pomnika Gogola. Obecni byli gubernator, naczelnik i prezydent miasta.

Charków, 27 maja. — W pow. wołczańskim spłonęła trzecia część wsi „Chomtomla“. Spaliło się przeszło 150 zagród. Straty ogółem wynoszą 200 tys. rb.

Mińsk, 27 maja. — W Stołbcach zorganizowano komitet do zbierania ofiar na pogorzelców. Przeszło 300 rodzin pozbawionych jest dachu i chleba.

Bałta, 27 maja. — W pow. olhopolskim, po zaaresztowaniu głównych przywódzców, rozruchy agrarne zupełnie ustały.

Czyta, 28 maja. — Dziś zrana, w jednym z numerów hotelu „Centralnego“ pewna kobieta zabiła nowo-mianowanego inspektora okręgowego, b. naczelnika akatujewskiego więzienia dla zesłańców, Mietusa. Morderczyni zbiegła.

Białystok, 27 maja. – Uwięziono 14 włościan, którzy paśli bydło na łąkach w majątku Zabłudów. Włościanie stawili opór strażnikom ziemskim.

Atkarsk, 27 maja. — W lesie Agafanowa, w gminie sosnowskiej włościanie poczęli ciąć las. Na widok straży leśnej rzucili się do ucieczki, pozostawiwszy cztery zaprzężone konie. Trzech włościan ujęto.

Połtawa, 27 maja. — We wsi Budiszczach, w posiadłości Poterki spalono wszystkie zabudowania folwarczne. Podpalacz został wykryty i osadzony w więzieniu. W kilku majątkach spalono sterty słomy.

Ekaterynosław, 27 maja. — Zmarli tutaj obywatel ziemski, Nejsztajger i jego żona; oboje ranieni byli we wsi Kiczkas podczas napadu.

Na naradzie radców gubernialnych wybrano pięciu delegatów na zjazd działaczy ziemskich; wybrani należą do partyi monarchistów umiarkowanych.

Irkuck, 27 maja. — Na stacyi Tajszet, policya, dowiedziawszy się o zamierzonym napadzie na naczelnika stacyi, urządziła w jego mieszkaniu zasadzkę. Podczas aresztowania złoczyńcy stawili zbrojny opór. Zabici jeden żołnierz i jeden napastnik, drugi napastnik został raniony, trzeciego schwytano w trakcie ucieczki.

Twer, 27 maja — Wieczorem na ulicy Semienowskiej dwóch złoczyńców napadło na policyanta w zamiarze rozbrojenia go. Policyant ujął obu napastników; jeden z nich raniony.

Penza, 27 maja. — Dnia 25 maja w nocy ośmiu uzbrojonych napastników ograbiło pocztę na drodze pomiędzy stacyą Chowanszczyna i miastem Inser. Strażnikowi konwojowemu przestrzelono czapkę. Raniono konia i zabrano 1,934 ruble. Wskutek strzałów strażnika napastnicy nie zdołali zabrać reszty pieniędzy w kwocie 16,000 rb.

Białystok, 27 maja. — Białoskórnicy miasteczka Zabłudowa podżegali włościan do wypasania łąk obywatela i do oporu strażnikom. 12 osób uwięziono i odstawiono do Białegostoku.

Łódź, 28 maja.—Zrana, dn. 27 maja, 7 uzbrojonych ludzi zabiło rewirowego Marmuzowa, jednego z konwojujących żołnierzy i drugiego żołnierza raniono; jeden z napastników zabity został przez wartownika.

Penza, 28 maja.—W nocy, d. 27 maja, we wsi Peletmie, ograbiono obywatela ziemskiego Obuchowa i zabito jego córkę.

Łódź, 28 maja. — Zarząd fabryki Poznańskich otrzymał telegraficzne rozporządzenie od głównego zarządu w Berlinie o zamknięciu szpitala publicznego na kilkaset łóżek. Szpital ten otrzymywał roczną zapomogę od przędzalni Poznańskich w sumie 50 tys. rubli.

Tyflis, 28 maja.—Po trzymiesięcznym strajku wznowiono pracę w kopalniach nafty Myłowa i Tairowa. Żądania robotników nie zostały uwzględnione.

Kremieńczug, 28 maja. — Wkrótce otwarte zostanie prywatne gimnazyum męskie z prawami szkół rządowych; Żydzi będą przyjmowani bez względu na stosunek procentowy.

Helsingfors, 28 maja.—Sejm postanowił poczynić starania o zawieszenie posiedzeń przez czas wakacyi letnich, które trwać mają od d. 20 lipca do d. 2 sierpnia. Poseł Chagman postawił wniosek równouprawnienia kobiet z mężczyznami co do służby państwowej.

Paryż, 26 maja.—Izba posłów. Pressansé zainterpelował rząd w sprawie instrukcyi delegatów, jadących na konferencyę haaską; dowodził on, iż byłoby przestępstwem nie popracować nad osiągnięciem odpowiednich rezultatów na konferencyi; ponieważ rząd francuski nie skorzystał z zapoczątkowania w sprawie rozbrojenia, którego Rosya odmówiła, inicyatywa przeszła z natury rzeczy do Wielkiej Brytanii; dowodzi przytem że zwiększenie wydatków na utrzymanie armii może ściągnąć bankructwo finansowe. Prasa niemiecka—mówi Pressansé — rozpoczęła walkę przeciwko angielskiej propozycyi ograniczenia zbrojeń; może być, że Martens w czasie swej podróży agitował przeciwko temu wnioskowi.

Minister spraw zagranicznych przerywa mówcy słowami: „to nieprawda“, Pressansé kontynuuje i wyraża przekonanie, iż rząd francuski nie dał Martensowi prawa przypuszczać, że nie przyjmie propozycyi angielskiej lub ma zamiar jej przeciwdziałać. Demokracya francuska namiętnie dąży do pokoju i nie przebaczy rządowi, jeśli on będzie popierać na konferencyi dążności do utrzymania związku trzech państw celem ochrony pokoju zbrojnego. (Uznanie na skrajnej lewicy).

Georges Depas popiera zdanie Pressansé i oświadcza, że Niemcom przystoi wziąć na siebie inicyatywę w kwestyi rozbrojenia.

François Fournier wygłasza namiętną mowę popierając ograniczenie zbrojeń.

Pichon, odpowiadając na interpelacyę, przypomina, iż na pierwszej konferencyi państwa zobowiązały się moralnie udawać się do instytucyi pośredniczej; dodaje, iż Rosya przyjęła ideę Roosevelta w czasie wojny w Mandżuryi.

Komisya, utworzona przez Bourgeois 13 listopada 1906 roku, rozpatrzyła uchwały, które mają być przedstawione na konferencyi. Uchwały te dążą do tego, aby zastąpić siłę—prawem, wojnę—pokojem, duch zaborczy—duchem pokoju (oklaski). Minister wierzy, że będzie można utworzyć rodzaj sądownictwa międzynarodowego, należy tylko znaleźć formułę, jednoczącą państwa.

Izba prawie jednogłośnie przyjmuje z uznaniem wyjaśnienia rządu.

Paryż, 27 maja. — Mówiąc o deklaracyi Pichona, „Temps“ pisze, że Francya może wziąć udział w omawianiu sprawy o zmniejszeniu sił zbrojnych, nie należy wszakże liczyć na rozstrzygnięcie jej w obecnej sytuacyi politycznej. „Temps“ jest tego zdania, że program rosyjski jest również ciekawy i ważny, jak powszechne rozbrojenie.

Teheran, 28 maja.—W Kormanszachu wybuchnęły znowu poważne rozruchy wskutek wyborów. Wielu zabitych. Ludność podzieliła się na dwie partye. Gubernator popiera jedną, druga, w ilości 2,000 ludzi, schroniła się do konsulatu angielskiego. Sytuacya potęguje się jeszcze napaściami Kurdów na okolice, wsie i miasteczka i rabunkami żołnierzy wewnątrz miasta. Wojska szacha oczekują posiłków z Teheranu. W okolice Teheranu wyruszyła secina kozaków perskich; przypuszczają, iż dojdzie do starcia. Siły Sałaruda dochodzą do 3,000 ludzi.

Wiedeń, 28 maja. — W dn. 27 maja przybyła tutaj królowa grecka Olga, oraz wielka księżna Helena i książę Andrzej wraz z małżonką i dziećmi.

Perpignan, 28 maja. — Manifestanci, dążący na mityng do Montpellier, zaczęli na dworcu obrzucać kamieniami żandarmów. Wezwane wojsko rozproszyło tłum.

Belgrad, 28 maja. — Wznowiono sesyę skupczyny. Minister prasy, Pachitch, oznajmił o dymisyi całego gabinetu, z powodu nieudanego kompromisu pomiędzy rządem a opozycyą, przypuszczają, iż Pachitch znowu utworzy ministerstwo, wykluczywszy z niego teraźniejszych ministrów: wojny i spraw wewnętrznych.

Londyn, 28 maja.—Z Meksyku otrzymano telegram, iż zabity został prezydent republiki Guatemala.

Londyn, 27 maja. — Podczas obiadu, wydanego w pałacu w Buckinghamie na cześć duńskiej pary królewskiej, król Edward wzniósł zdrowie króla i jego małżonki, dodając, że dla Anglii nie są oni cudzoziemcami. Król duński w odpowiedzi swej serdecznie dziękował za przyjęcie i mianowanie go dowódcą jednego z pułków angielskich. Na obiedzie obecni byli przedstawiciele obcych mocarstw.

Belgrad, 28 maja.—W d. 25 maja w południe król Piotr w obecności królewicza Jerzego przyjmował delegacyę od sułtana, która przywiozła podarunki.

Wiedeń, 27 maja. — Otwarcie parlamentu ma nastąpić dnia 4 czerwca.

Saint-Etienne, 27 maja.—Na otwarciu pomnika byłego posła Girandet'a obecni byli ministrowie Briand, Dujardin i Beaumetz.

W dniu 26 maja 500 socyalistów urządziło przed giełdą pracy mityng, na który zeszło się 2 tysiące osób. Poseł Pressencé w mowie swej ostro napadał na politykę Briand'a. Tłum skierował się w stronę gmachu prefektury, gdzie znajdował się Briand i odśpiewał pieśń rewolucyjną. Przyszło do starcia między tłumem i policyą, która dopiero koło północy przywróciła jaki taki ład i porządek.

Budapeszt, 27 maja.—Franciszek Józef z okazyi 40-letniej rocznicy koronacyi koroną węgierską wydał manifest o amnestyi, przeważnie dla osób, skazanych za obrazę majestatu. Po nabożeństwie uroczystem w kościele św. Macieja cesarz przyjmował prezesów izby posłów i izby panów, oraz deputacyę Budapesztu, która złożyła adres powitalny.

Gratz, 27 maja.—W obecności przedstawiciela cesarza arcyksięcia Fryderyka, oraz innych osób najwyższych odbyło się się uroczyste odsłonięcie pomnika księcia Wilhelma Würtemberskiego.

Londyn, 27 maja. — Przyjechała duńska para królewska, witana na dworcu przez króla, królowę i rodzinę.

Belgrad, 26 maja. — Gabinet Pasicza podał się do dymisyi. Król przyjął na audyencyi prezesa skupczyna, Wesnicza.

Cetynia. 27 maja. — Książe Mikołaj wyjechał do Contrexville(?), gdzie w obecnej chwili bawi jego rodzina.

Berlin, 27 maja. — Około 30-tu robotników rosyjskich, pracujących w porcie Wilhelmshafen i mieszkających w obrębie księstwa Oldenburskiego wysłano z kraju, jako żywioł niepożądany. Względem innych cudzoziemców środka tego tymczasem nie stosowano.

Sztokholm, 27 maja. — W obecności następcy tronu otwarto uroczyście muzeum Północne.

Sofia. 27 maja.—Pod wpływem agitatorów, 33 żołnierzy filipopolskiego garnizonu, korzystając z urlopu, zbiegli w celu dostania się do Macedonii. Dwóch dezerterów ujęto, wyjaśnili oni, iż dezertowali pod wpływem ostatnich zdarzeń w Macedonii.

Belgrad, 27 maja. — W czasie jazdy konno, król Piotr wykręcił nogę i zmuszony był powrócić do domu tramwajem.

Berlin, 27 maja.—Ks. Bülow zamknął dn. 26 maja sesyę sejmu pruskiego, odczytawszy odezwę Wilhelma.

Berlin, 27 maja. — „Vossische Zeitung“ wypowiada się w ostrej formie o zabójstwach w sferze robotniczej w Rosyi. Gazeta pisze, iż robotnicy rosyjscy spadli na najniższy poziom moralny, popełniając te przestępstwa. Nie istnieją już wzniosłe cele, oni płoną pragnieniem zemsty osobistej za pomocą kuli i kindżału, a często kieruje nimi jedynie ślepa nienawiść do istniejącego porządku. Gazeta wyraża się z uznaniem o moskiewskim zjeździe przemysłowców i powiada, iż zarzut wyrażony w rezolucyi zjazdu, iż opinia publiczna nie dosyć protestowała przeciwko terorowi, zwraca się także przeciwko Dumie.

Montpellier, 28 maja. — Drobni właściciele winnic we Francyi południowej urządzili pochód; tłumy ludzi owacyjnie witały manifestantów i przywódcę ich, Albera, który wygłosił mowę. Manifestanci postanowili nie płacić na przyszłość podatków. Mer z Narbony powiedział, że dla południa Francyi nastąpiła chwila czynu i że wieczorem, gdy dzwony uderzą na trwogę, swą szarfę merowską rzuci w twarz rządowi. Alber, przemawiając, nawoływał tłum, aby łącznie stanął w obronie przemysłu winnego. Tłum przysięgał mówcy, i urządzał jemu i innym mówcom.

Giełda petersburska.

28 maja 1907 r.

4% Państwowa renta	71¼
4½% Listy zast. Kijowsk. B. Ziemsk.	70
5% pożyczk prem. 1864 r.	336
„ „ 1866 r.	240½
5% obl. prem. Szlach. Banku	215
Akcyo Petersbursk. Międzynar. Komerc.	366½
„ Petersb. Dyskont.-Pożyczk.	—
„ Rosyjsk. dla Handlu Zew.	321
„ T-a Odlewni stali „Sormowo“	115
„ Bransk. Relsk. Fab.	106½
„ Putiłowsk.	105
„ Bakińsk. T-a Naftow.	523
„ Naft. T-a Br. Nobel.	485
„ Naft. i Handl. T-a Mantaszew i Ko.	148½
„ Petersb. Prywat. i Komm.	153
„ 1-go T-a Żegl. po Dnieprze.	—
„ 2-go „ „ „ „	71½
„ „Hartman“	250
5% Pożyczka 1905 r.	89
„ „ 1906 r.	86⅝
5% świadectwa włościańskie	76¾

Usposobienie z papierami dywidendowymi bardzo mocne i ożywione: z funduszami mocniejsze. Premiówki w zapotrzebowaniu.

Setlementy angielskie.

Nakładem Tow. Szkoły Ludowej we Lwowie wyszła ciekawa broszura d-ra Maryana Stępowskiego p. t.: „Setlementy angielskie, a praca oświatowa wśród robotników w Polsce“.

Doświadczenie uczy, że wydatność pracy robotnika stoi w ścisłym związku z umysłową jego kulturą. Potężny rozwój ekonomiczny Stany Zjednoczone Ameryki Północnej zawdzięczają właśnie temu, że tam więcej, niż gdziekolwiekbądź indziej nauka wyzyskiwaną została do celów gospodarki społecznej. Amerykanie dawno już ocenili, że najproduktywniejszą lokatą dla kapitałów narodowych jest zakładanie instytucyi oświatowych na jak największą skalę, tylko bowiem tym sposobem dają się ujawnić drzemiące w jednostkach talenty, a uzdolnienie przeciętnej masy robotniczej wysubtelnia się i wzrasta.

W drugiej połowie XIX stulecia stało się już pewnikiem, że, aby dźwignąć naród na wyższy szczebel kultury, potrzeba, aby oświata przenikała bezpośrednio do jego środowiska, potrzeba popularyzować naukę wśród ludu dobrze, celowo i z planem.

Zadanie to pierwsza zrozumiała Anglia, gdzie ruch ten otrzymał nazwę „University-Extension“ i ogarnął wkrótce prawie wszystkie kraje cywilizowane. Na ziemiach polskich pierwszy Lwów w r. 1899 rozpoczął t. zw. „Powszechne wykłady uniwersyteckie“, dostępne każdemu za opłatą 10 halerzy za godzinę, a wkrótce potem za przykładem Lwowa poszła i Wszechnica Jagiellońska. Profesorowie, oraz osoby z zewnątrz zaproszone, wygłaszają cykle wykładów bądź w murach uniwersytetów, bądź w stowarzyszeniach rzemieślniczych, bądź też wyjeżdżając do miast prowincyonalnych.

Najlepiej jednakże zorganizowane wykłady nie mogą podjąć klas pracujących na wyższy stopień kultury, bo całe tysiące ludzi pozostaje poza obrębem ich wpływu. Okazała się więc konieczność stworzenia instytucyj pośrednich, któreby wiązały warstwy robotnicze, stojące dziś zdala od kultury, z resztą ludności, korzystającej w całej pełni z cywilizacyjnego dorobku danego kraju.

W Anglii taką rolę spełniają stworzone przez młodzież angielską setlementy, t. j. kluby, albo stowarzyszenia oświatowe.

Ażeby zrozumieć, czem one są w istocie, należy przedewszystkiem opowiedzieć ich dzieje.

Pomiędzy siódmym a ósmym lat dziesiątkiem ubiegłego stulecia ukazała się w Londynie broszura bezimiennego autora p. t.: „Gorzki krzyk o nędzy Londynu“, a w ślad za nią szereg artykułów dziennikarskich G. B. Simsa. W tych publikacyach po raz pierwszy rzucono w oczy bogatego Londynu nędzę jego wnętrzy. Potem w jesieni 1882 r. ukazała się powieść Waltera Besanta p. t.: „Różne rodzaje i gatunki ludzi“, w której obok strasznych obrazów nędzy londyńskiej rzucona została myśl założenia „Pałacu ludowego“.

Myśli zawarte w tej pod względem literackim złotej powieści, rozpaliły serca i umysły i już w d. 14 maja 1887 r. marzenia autora spełniły się, oddany bowiem został w tym dniu do użytku publicznego głośny dzisiaj „People palace“ w Londynie.

W pałacu tym rozpoczęła się natychmiast gorączkowa czynność. Była tu i nauka i rozrywki estetyczne. W ciągu lata urządzoną wystawę zwiedziło 300,000 osób, biblioteka jest zawsze przepełniona czytelnikami. na niedzielnych koncertach, w których przyjmują udział pierwszorzędne siły artystyczne, bywa przeciętnie po 5,000 ludzi, z olbrzymiej pływalni korzysta latem do 1,000 osób dziennie.

W tym samym roku działacz społeczny, Edward Denison i kaznodzieja Canon Barnett, skupiają dokoła siebie grono młodzieży, której zadaniem było podtrzymanie stałego kontaktu z proletaryatem, a duszą wytworzonego w tym kierunku ruchu staje się Arnold Toynbee, który w ciągu lat dziesięciu, jako opiekun ubogich i szermierz odrodzenia proletaryatu czynny był we wschodnich dzielnicach Londynu. Był to apostoł prawdziwie Chrystusowy, wywierał na ludzi niewysłowiony urok i chociaż umarł młodo, potrafił atoli skierować uwagę klas oświeconych na pewne kwestye społeczne i przekonać o potrzebie podjęcia reform.

W rok po śmierci Toynbeego założono pierwszy setlement i dano mu nazwę „Toynbee-hall“. Był to jakby pensyonat dla 15 „rezydentów“, w którym obok pokojów, przeznaczonych na mieszkanie i naukę, znajdowała się biblioteka, sala odczytowa i pokój dla zebrań towarzyskich, w którym mieszkańcy tej dzielnicy w godzinach wolnych od pracy mogli zbierać się dla nauki, pogawędki, lub zabawy.

Od tego czasu w samym tylko Londynie założono około 40 setlementów, a stało się to głównie wskutek szalonego kontrastu między zachodnią i wschodnią częścią Londynu, między najwyższem bogactwem i straszną, niewypowiedzianą, ostateczną nędzą.

Właśnie we wschodniej części Londynu wśród najohydniejszej nędzy, skupionej na paru setkach ciasnych i brudnych uliczek zapuściły swe korzenie setlementy. Wypowiedziały one tej nędzy ostrą walkę i sprawiły, że w wielu oknach mieszkań robotniczych widzieć już dziś można czyste, białe firanki i doniczki z kwiatami, niechybny znak dążenia do piękna, szczegół, świadczący o tem, że jaśniejszy promyk światła przeniknąć już zdołał do siedzib, które dotąd za kryjówki dla szczurów raczej, niż za mieszkanie dla ludzi uchodzić mogły.

— — — — — — — — —

Czem są właściwie dzisiaj setlementy angielskie?

Są one klubami, uczelniami, zakładami wychowawczemi, miejscami rozrywki i t. d.

Jako przykład typowy służyć może Toynbee-hall. Jest to zupełnie zorganizowany „uniwersytet ludowy“, w którym za jednego szylinga przejść można cały kurs łaciny, greckiego, niemieckiego, francuskiego, włoskiego, hebrajskiego, literatury, historyę nauk społecznych i t. p. Tu również znaleźć można uzupełniającą naukę w zakresie rzemiosł, lub przejść całkowity kurs handlowy. Kto ma uzdolnienie do muzyki lub śpiewu, ten znajduje pracę w orkiestrze lub chórze, tu również zapełniają się kadry służby sanitarnej.

Wieczory czwartkowe przeznaczone są na swobodne zebrania towarzyskie: w sali czytelnianej wyłożone są ważniejsze dzienniki, rozbudzające chęć do lektury; w soboty odbywają się pogadanki naukowe. Często urządzane bywają wycieczki w okolice lub przechadzki po muzeach i galeryach. Sekcya podróżnicza Toynbee-hall wzamian za małe wkładki, uzyskuje dla swoich członków znaczne zniżki na kolejach i w hotelach i urządza zbiorowe wyprawy do Włoch, Szwajcaryi, Ameryki i t. p.

Z pośród różnych organizowanych przez rezydentów Toynbee-hall akcyi humanitarnych, interesować nas szczególniej musi biuro porady dla ubogich, bo korzystają z niego głównie żydzi-emigranci z Polski i Rosyi. Wyrzuceni przez losy na bruk Londynu bez najmniejszej znajomości języka i praw angielskich nie oryentują się w sytuacyi i padają często ofiarą swej okropnej bezradności. Oni to po większej części zgłaszają się do Toynbee-hall, która roztacza nad nimi opiekuńcze skrzydła. Takie same biura opieki i porady zorganizowały także setlementy, a mianowicie: Masfield-house, Browning-hall i Ruskin-hall.

Ze sprawozdania za rok 1906 okazuje się, że w łonie Toynbee-hall istniało 18 sekcyi, że bilans dochodów i wydatków zamknięto cyfrą 2,753 funtów szterlingów, a dochody owe czerpał ów setlement ze składek członków i subwencyi różnych instytucyi publicznych.

(D. n.)

REDAKTOR I WYDAWCA
WŁODZIMIERZ hr. GROCHOLSKI.

Drukarnia Polska w Kijowie, ulica Wasilczykowska (Prorezna) Nr. 9 róg Puszkińskiej.